Nr. 191 | Wtorek 11 Lipca 1939 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

„Polska może liczyć nie tylko na swe bohaterstwo -- lecz również na poparcie bez zastrzeżeń Wielkiej Brytanii i Francji”.

Oświadczenie min. Bonneta

Minister Bonnet udzielił paryskiemu korespondentowi „Sunday Times“ wywiadu, w którym oświadczył m. in., że stosunki pomiędzy Francją i Wielką Brytanią nie mogą być lepsze, niż są dzisiaj. Francja i W. Brytania mają nie tylko obowiązek utrzymania całości i niepodległości swych imperiów. Mają one również obowiązek **utrzymania w świecie pewnego stopnia bezpieczeństwa.** Jest nie do zniesienia, aby narody musiały się bać codziennie o granice swych terytoriów. Jest nie do zniesienia, aby budziły się one każdego ranka z obawą przed gwałtem i wojną. Wysiłki, jakie rozwija nasza dyplomacja, mają jeden tylko cel: **utrzymanie bezpieczeństwa narodów i zapewnienie pokoju.**

Nawiązując do wysiłków, zmierzających do zawarcia układu z Sowietami, min. Bonnet oświadczył: Nie zaniedbaliśmy niczego, aby rokowania doprowadziły do pomyślnego wyniku i mamy nadzieję, że podczas najbliższych rozmów możliwe będzie nadanie im szczęśliwego zakończenia.

W sprawie Polski minister przypomniał przemówienie premiera Daladier z 13-go kwietnia i swoją deklarację z dnia 9-go czerwca, po czym dodał: **Francja i Polska dają sobie gwarancje wzajemne natychmiast i bezpośrednio przeciwko wszelkiej pośredniej czy bezpośredniej groźbie, mogącej godzić w ich interesy życiowe. Polska wie, że może liczyć nie tylko na swe przysłowiowe bohaterstwo, lecz również na poparcie bez zastrzeżeń ze strony Wielkiej Brytanii i Francji przeciwko wszelkiej próbie naruszenia jej niepodległości i praw.**

W zakończeniu minister podkreślił, że jednomyślność opinii i niezłomna decyzja Francji pozwalają patrzeć w przyszłość z zupełnym spokojem.

Rokowania w Moskwie

W sobotę odbyła się w Moskwie kolejna rozmowa pomiędzy przedstawicielami brytyjskimi i francuskimi, a Mołotowem. Podstawą tej rozmowy były instrukcje, wysłane ostatnio do ambasadorów francuskiego i brytyjskiego w Moskwie. Treść tych instrukcji trzymana jest w ścisłej tajemnicy, ale według informacji w kołach poinformowanych, o ile by strona sowiecka w dalszym ciągu nie akceptowała propozycji brytyjsko-francuskich i spowodowała zwłokę w rokowaniach, to Rządy francuski i brytyjski zaproponować mają pakt trzech mocarstw, dotyczący tylko zobowiązań tych mocarstw wobec państw trzecich z pominięciem wszelkich zobowiązań tych mocarstw.

W walce z terrorystami

Scotland Yard otrzymał informacje o tym, iż Irlandzka Armia Republikańska przygotowuje nowe akty terrorystyczne

Wzmocniono ochronę wielu gmachów państwowych i instytucji użyteczności publicznej. W posiadaniu policji znajdują się dokumenty z których wynika, iż terroryści irladzcy szczegółowo opracowali plany kilku zamachów. W kołach zbliżonych do Scotland Yardu twierdzą, iż z Irlandii przybyło kilku terrorystów, którzy mieli wzmocnić akcję częściowo zlikwidowaną przez ostatnie aresztowania. (PAT).

Uchwała Kongresu
w Zurychu

W Zurychu trwają obrady Międzynarodowego Kongresu Związków Zawodowych.

W sobotę przemawiał przedstawiciel polskich związków zawodowych, tow. ANTONI ZDANOWSKI.

Kongres przyjął — jak donosi z Zurychu PAT — uchwałę, utrzymującą w mocy stanowisko Kongresu w Oslo w sprawie sowieckich związków zawodowych. Tym samym sprawa przyjęcia tych związków została rozstrzygnięta negatywnie.

Oczywiście podamy własne sprawozdanie z przebiegu obrad Kongresu.

Głos Wielkiej Brytanii:

Granica cierpliwości—osiągnięta
Jesteśmy dość silni, by zawołać „stop“

Motywem przewodnim sobotnich przemówień ministrów brytyjskich było: „GRANICA CIERPLIWOŚCI JEST JUŻ OSIĄGNIĘTA I MAMY ŚRODKI, ABY POWIEDZIEĆ STOP“. I tak minister emerytur sir Walter Wolmersley, przemawiając w Newcastle, oświadczył:

„Wykazaliśmy pojednawczość, doszliśmy jednak do punktów, w których nawet ludzie najbardziej pacyfistycznie nastrojeni sądzą, że należy wskazać linię oporu“

Parlamentarny sekretarz ministerstwa transportów Hudson oświadczył w Nottingham:

„Mamy podstawy sądzić, że żaden atak nieprzyjacielski nie zdoła sparaliżować naszego systemu transportów. Koleje poddane zostaną pod bezpośrednią władzę Rządu, to samo będzie z portami. Jesteśmy dzisiaj tak silni, że mocarstwa osi, jeśli zdecydują się nas osłabić, mogą być pewne, że zwycięstwa nie odniosą“.

Podczas uroczystego otwarcia lotniska w Ellmdon, premier Chamberlain wygłosił przemówienie, podnosząc rozwój lotnictwa brytyjskiego.

„Nasze lotnictwo wojskowe — oświadczył premier — jest sądzę, pod wielu względami najlepsze na świecie.

Minister lotnictwa sir Kingsley Wood nie wyjawi wszystkich swoich tajemnic i można być pewnym, że rzeczywistość o wiele przewyższa to wszystko co może on powiedzieć“.

Następnie zabrał głos minister Kingsley Wood, wyrażając życzenie, aby nadszedł dzień, w którym lotnictwo służyć będzie tylko zacieśnieniu węzłów przyjaźni między ludźmi żywiącymi wspólny ideał pokoju i dobrej woli. Przypomniawszy jednak konieczności dyktowane przez przeżywane obecnie ciężkie chwile. Minister podkreślił wagę podjętego wysiłku w zakresie dozbrojenia w powietrzu a zwłaszcza w dziedzinie stosowania zapór balonowych.

Na zakończenie min. Kingsley Wood ogłosił nadanie premierowi Chamberlainowi honorowego tytułu komendanta 915 eskadry“. (PAT)

Rokowania finansowe
polsko angielskie

W niedzielę mieli przybyć do Londynu ambasador polski hr. Raczyński i pułk. Koc. W związku z tym w angielskich kołach politycznych twierdzą, że stosunki polsko-angielskie uregulowane zostaną w formalnym pisemnym sojuszu, który potwierdzi tekst deklaracji wzajemnej pomocy, złożonej przez premiera Chamberlaina dnia 6 kwietnia b. r. w Izbie Gmin. Pierwotnie przypuszczano, że sojusz polsko-angielski zostanie sformułowany po zawarciu paktu angielsko-francusko-rosyjskiego. Jednak obecnie z powodu coraz nowych trudności w Moskwie wydaje się, że sojusz polsko - angielski podpisany będzie już w niedługim czasie.

W poniedziałek lub we wtorek oczekiwane jest oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin w sprawie Gdańska.

Po powrocie pułk. Koca spodziewają się zakończenia rozmów finansowych polsko - angielskich, prowadzonych na szerokiej podstawie. Dużą część funduszu gwarancyjnego dla kredytów eksportowych w kwocie 50 milionów funtów ma być przeznaczona na kredyt towarowy dla Polski, który będzie zużyty w drodze zakupu surowców na wolnym rynku.

Wielki Mufti — finansowany przez państwa „osi“

...-miu byłych arabskich dowódców wojskowych rozpowszechniło manifest, zawierający szereg zarzutów, skierowanych przeciwko członkom najwyższego komitetu arabskiego, zwłaszcza przeciwko Muftiemu. Manifest twierdzi, że Mufti otrzymał poważne sumy ze źródeł zagranicznych i wydał je na cele propagandy antybrytyjskiej. Na te same cele, jak twierdzi manifest, wydał on 2 miln. funt. szterlingów, zebranych na pomoc dla najbiedniejszej ludności Palestyny.

Niewiniątka...
Obłudne ataki hitlerowskie

Prasa niemiecka, korzystając z opuszczenia Rzeszy na skutek żądania niemieckiego Rządu, przez konsula generalnego W. Brytanii w Wiedniu Gaynora, atakuje w niesłychanie ostrej formie Rząd brytyjski za rzekome wciskanie urzędników przedstawicielstw dyplomatycznych do służby wywiadowczej.

Jednocześnie dzienniki ubolewają nad podejrzeniami (?), kierowanymi przeciw każdemu lojalnemu (!) obywatelowi Rzeszy, znajdującemu się w Londynie, przeciw każdej uczciwej i pracowitej pracownicy domowej, guwernantce, pracującej w Anglii, jako agentom wywiadu niemieckiego. Zwalnia się ich masowo ze stanowisk i zmusza do opuszczania granic W. Brytanii.

W kołach obserwatorów zagranicznych zdają sobie, w związku z tą kampanią sprawę, co skłoniło Niemcy do powrotu do rzekomej afery szpiegowskiej konsula generalnego Gaynora i nadania jej ponownie takiego rozgłosu, aczkolwiek była ona już przecież przed kilkoma tygodniami przedmiotem antyangielskiej propagandy w prasie niemiejckiej

Szereg dzienników zamieszcza przedruk rozplakatowanych wszędzie, a zwłaszcza w koszarach — plakatów przedstawiających żołnierza niemieckiego w uniformie polowym z przyłożonym do ust palcem. Plakaty te ostrzegają społeczeństwo niemieckie, a zwłaszcza żołnierzy, przed działaniem obcych wywiadów.

Kryzys polityczny w Syrii
Echa układu francusko-tureckiego

Prezydent Republiki Syryjskiej złożył ostatecznie swe funkcje, co wytwarza dla władz mandatowych francuskich w Syrii dość kłopotliwą sytuację, ponieważ jednocześnie gabinet syryjski, który złożył swą dymisję przed 7 tygodniami, oświadczył, że nie będzie załatwiał spraw bieżących.

W tych warunkach tym większa odpowiedzialność spada na przedstawicieli władz mandatowych, które w celu rozwiązania obecnego kryzysu wewnętrznego w Syrii będą musiały przyspieszyć powołanie sejmików w trzech prowincjach, na które Syria ma być administracyjnie podzielona. Trudności obecne są konsekwencją zagadnienia Sandżaku Aleksandretty i układu z Turcją, który przekreślał traktat francusko - syryjski z r. 1936, zapowiadający przekształcenie Syrii w państwo całkowicie niepodległe.

Po dymisji prezydenta wysoki komisarz francuski objął kontrolę nad władzą wykonawczą, którą powierzył radzie dyrektorów, wybranych z pośród dyrektorów różnych ministerstw, a przede wszystkim dyrektorowi departamentu w ministerium spraw wewnętrznych. Równocześnie rozwiązana została Izba, a nowe wybory odłożone zostają na czas późniejszy. (PAT)

Przeciwko dyktatorom

Burmistrz Nowego Jorku La Guardia wygłosił na otwarciu wystawy chińskiej, zorganizowanej na rzecz funduszu pani Czang-Kai-Szek, przemówienie, w którym wezwał ludność Stanów Zjednoczonych do przyjścia z pomocą Chinom.

Poddając krytyce działalność dyktatorów, którzy zagrabiają terytoria innych narodów, La Guardia oświadczył: **„Takie naruszanie praw ludzkich nie może trwać długo“.** (PAT)

W Czechach występują
przeciwko Niemcom

W związku ze wzmagającą się falą nastrojów antyniemieckich wśród wszystkich warstw społeczeństwa czeskiego, władze niemieckie zarządziły ostre rewizje.

W tych dniach „Gestapo“ dokonała rewizji w Centralnym Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, gdzie znaleziono znaczną ilość ulotek o treści antyniemieckiej. Kilku urzędników Ubezpieczalni aresztowano.

Wybijanie szyb w domach polskich

Wychodząca w Niemczech prasa polska donosi zarówno ze Śląska, jak i z Prus wschodnich o licznych wypadkach wybijania szyb w domach polskich.

Trzy ofiary piorunu

Nad powiatem tczewskim przeszła niezwykle silna burza z piorunami. W Klonówce piorun uderzył w gromadkę dziewcząt, pasących krowy na polu, przy czym poraził śmiertelnie 3 dziewczęta: siostry Szczepańskie i Glazerówne. Dwie dziewczynki wkrótce zmarły, trzecia zaś walczy ze śmiercią.

Czy właściwa droga?

Sprawa t. zw. „Konferencji"

Przeczytaliśmy w „L'Oeuvre" z 30 czerwca wstępny artykuł pióra ob. Pawła Elbela p. t. „Głos powinna mieć Francja!". Autorowi chodzi o to, że samo gromadzenie sił antyhitlerowskich w Europie, czy poza Europą nie wystarcza. To gromadzenie i koordynowanie wysiłków jest (pisze) naturalnie potrzebne, konieczne. Musimy przecie się bronić; a zresztą takie zespalanie państw pokojowych jest pewną formą nacisku na Hitlera; jest to wzmocnienie szans pokoju i t. d. Ale... czy samo to gromadzenie sił wystarcza? Przecie to akcja raczej „negatywna". Trzeba ją uzupełnić akcją „pozytywną" (!) w formie konkretnych propozycyj (?) pod adresem Hitlera. Dobrze zrozumiał tę konieczność Roosevelt, gdy w znanym orędziu do dyktatorów zaproponował nie tylko pokój na czas dłuższy, ale zarazem konferencję międzynarodową dla załatwienia spraw surowców, których brak Niemcom i Włochom. Trzeba wrócić na tę drogę. Kto da inicjatywę? może Chamberlain? Elbel proponuje, aby wystąpił francuski premier, Edward Daladier, który pono cieszy się w „III-ciej" Rzeszy dużym autorytetem.

Tyle Paweł Elbel. Propozycja Roosevelta — powiada — nie była dostatecznie szczegółowa, sprecyzowana. Daladier potrafi to uczynić — lepiej.

Nie zajmowalibyśmy uwagi Czytelnika wywodami P. Elbela, gdyby nie to, że są one DOŚĆ TYPOWE dla mentalności części Francuzów, nawet bardzo antyfaszystowsko usposobionych. Ta mentalność wypływa z głębin współczesnej psychiki francuskiej, — psychiki niezmiernie pokojowej. I właśnie pokojowość tej psychiki nie pozwala nie raz wyraźnie widzieć REALNEGO stanu rzeczy w Europie. Przypominamy Czytelnikowi, że polityczna uchwała ostatniej Rady Naczelnej P.P.S. wyraźnie wypowiedziała się przeciwko złudom „konferencyjnym".

Dlaczego Hitler na propozycję (Roosevelta) zwołania międzynarodowej surowcowej konferencji odpowiedział brutalnie i odmownie w swej mowie w „Reichstagu" z 28 kwietnia? Przecie napewno otrzymał by surowce, na których brak tak skarżą się Niemcy. Przecież „jesteśmy proletariackim (biednym) państwem!" — woła Goebbels. Więc dlaczego? dlaczego nie zainkasował zaproponowanych surowców? Dlatego oczywiście, że nie o surowce chodzi Hitlerowi, lecz O TERYTORIA! Hitler sądził, że konferencja mu terytorium nie da. dlatego odrzucił propozycje Roosevelta i zażądał (w tejże mowie!) Gdańska i autostrady przez Pomorze!...

Cóż pomoże nowa („szczegółowa") propozycja, wysunięta przez P. Elbla? Albo da się Hitlerowi do poznania, że otrzyma jakieś terytoria (za pokojowe obietnice), albo nie. Jeśli nie — Hitler na „konferencję" nie zgodzi się. A jeśli tak — Hitler zabierze te terytoria, które mu się daje; wzmocni się znów; i wystąpi z nowymi pretensjami terytorialnymi... Wówczas co? Znów „konferencja"? Tak można rozdać całą Europę.

Naturalnie, z punktu widzenia Polski jest to szczególnie niebezpieczny proceder, bo na takiej „konferencji" Hitler z Ribbentropem wysuną zapewne sprawę Gdańska i Pomorza. Czy będzie to „pozytywne" rozwiązanie sytuacji? Czy P. Elbel sądzi, że kolejno nie dojdzie do Strasburga i Tunisu (dla Włoch)?

W fundamentach, często nie zupełnie uświadomionych, rozumowań à la P. Elbel znajduje się NIE DOCENIANIE ROZPĘDU ZABORCZEGO ruchu hitlerowskiego. Wydaje się (naiwnym), że jeśli się zasiądzie przy okrągłym stole wspólnie z faszystami, można będzie rychło dojść do porozumienia: pogadamy, podyskutujemy, potargujemy się, może nawet coś jeszcze ustąpimy — ale za to „ustabilizujemy" stosunki w Europie, zamkniemy spory, rozbroimy Hitlerię, i znów będziemy żyli spokojnie.

O naiwności!

P. Elbel (i jemu podobni) poszukuje „pozytywnych" rozwiązań. Myśl jego rozumiemy dobrze. Przecie „tama" („barrage"), utworzona przez blok pokojowy, nie wystarcza. Co będzie dalej? z niepokojem zapytuje Elbel: jaki jest środek na ustalenie integralnego pokoju?

Boimy się, że P. Elbel wpadł — w alchemię, i poszukuje „pozytywnego" środka tam, gdzie go nie ma. Albowiem zawsze pozostaje fatalny dylemat: albo „pozytywny" środek jest oddaniem Hitlerii nowych terytoriów albo nie. Jeśli nie — Hitler oczywiście nie uspokoi się. A jeśli tak — rozszerzy swe panowanie, wzmocni swoją pewność siebie, i w lepszej sytuacji rozpocznie nowe podboje... Taki będzie „pozytywny" rezultat.

Europa już przejrzała istotę manewrów Hitlera. Niektórzy jednak jeszcze nie zrozumieli wszystkiego. Boimy się, że do ich liczby należy także P. Elbel.

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

BLASKI I CIENIE OZN.

Tygodnik „Jutro Pracy" nie pała miłością do swych niedawnych przyjaciół z OZN. Jest pełen złośliwości. A przecież tak niedawno panowie z „Jutra Pracy" tak dobrze się czuli razem z dzisiejszymi ozonowcami w ramach BBWR. Metody OZN. niebardzo się różnią od BBWR. Niedaleko padło jabłko od jabłoni. Choć więc nagół uwagi „Jutra Pracy" są słuszne brzmią nieco fałszywie.

Na marginesie przemówienia gen. Skwarczyńskiego na zebraniu klubu parlamentarnego OZN., w którym twierdził, że wpływy obozu rzekomo wzrosły „Jutro Pracy" pisze:

„Szczęśliwy człowiek ten szef obozu, jeżeli naprawdę tak widzi, jak mówi. Jeżeli nie ma żadnych wyrzutów sumienia, jeżeli nie smuci go to, a choroba wazeliniarstwa, pod jego rządami dochodzi do niebezpiecznych wymiarów.

Wpływ na życie publiczne osiągnięto, to prawda, ale zdecydowanie ujemny.

Kiedyś w przyszłości będziemy się bardzo wstydzić tego okresu. Historia powystawia świadectwa właściwe tym, którzy dziś są tacy zadowoleni z siebie.

Jesteśmy przekonani, że generał wierzy, skoro tak mówi; tym lepiej dla niego, ale dla kraju dobre jest to, że pośród [illegible] wych ludzie zaczynają się wstydzić. To już jest dobry znak."

Zdaniem „Jutra Pracy" OZN. ma nie tylko cienie, ale ma także blaski. Do tych blasków należą sławetne podróże morskie, organizowane przez OZN.:

„Zapisujemy je na plus. Dla propagandzistów z Matejki to jest właściwsza rola. Tutaj nie kompromitują się, a kilka setek biednych ludzi zobaczyło kawał świata i wypoczęło na morzu.

Im więcej turystyki, tym mniej energii na politykę. Na taką zamianę zgadzamy się. A to o co ludzie pytają — za czyje pieniądze? Skłonni jesteśmy nie czepiać się tego. Gdybyśmy mogli pomówić o całym budżecie Ozonu to o [illegible] skie spacerki okazałyby się naprawdę drobnostką, a przynajmniej pożyteczną.

Dobrze by było nawet żeby cały sztab ozonu zechciał wybrać się w długą podróż gdzieś za morza i oceany.

Zgóry obiecujemy, że nie będziemy pytać za czyje pieniądze.

WYPADKI LWOWSKIE.

Na łamach prasy młodzieżowej szeroko wciąż jeszcze, co jest rzeczą zrozumiałą omawiane są wstrząsające wypadki na wyższych uczelniach we Lwowie. Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że większość pism młodzieżowych, z wyjątkiem endecko - ozonowych bardzo ostro potępia zbrodnicze wyczyny reakcyjnej części młodzieży.

Organ młodych piłsudczyków „Przemiany" ustala fakt odpowiedzialności za wypadki oraz piętnuje fakt uchylenia się endeckich organizacyj akademickich od odpowiedzi na wezwanie Ministra Oświaty. który po trzecim morderstwie na wyższych uczelniach Lwowa wezwał młodzież do potępienia zbrodni:

„Dokonanie zabójstwa świadczy o tym, że znalazła się wśród młodzieży akademickiej jednostka zbrodnicza — z mniejszym stopniu obciąża odpowiedzialnością środowisko. Odpowiedzialność spada tu również na władze uczelniane, które dopuszczają do wytworzenia się na uczelniach stanu, w którym możliwe jest bezkarne mordowanie ludzi, spada również na władze nadzorcze, że nie wkroczyły same, mając szereg sposobów, przewidzianych przez ustawę.

Uchylenie się natomiast przedstawicieli młodzieży od potępienia zbrodni dowodzi, że morderstwo nie było czymś przypadkowym — wynikiem zbiegu okoliczności i wybrykiem jednostek lecz konsekwencją pojęć mogących środowiska, które wobec tego go do dalszych czynów zbrodniczych jest zdolne.

„Przemiany" stawiają jasne tanie pod adresem endeckich organizacji młodzieży:

„Sprecyzujcie Waszą ocenę moralną metod stosowanych na terenie wyższych uczelni. Czy [illegible] były z Waszą etyką skrytobójstwo, popełnione na kolegach, akty teroru i gwałtu, sprowadzenie walk o Wasze ideały do walki nożem, kastetem, rewolwerem czy petardą, znieważenie pogrzebu oficera, uczestnika walk o wolność Polski, kawalera „Virtuti Militari" i t. d., i t. d.

Jeżeli to wszystko było z etyką Waszą niezgodne to czy etyka Wasza pozwalała Wam przejść obojętnie wobec tych faktów, zamykać na nie oczy, atakować ludzi, którzy je potępiali, a milczący gloryfikować młodzież, która chwytała się metod niewłaściwych".

Jesteśmy przekonani, że odpowiedzi nie będzie.

JEŻELI SOWIETY NIE PODPISZĄ.

P. January Grzędziński w „Czarno na białem" rozważa konsekwencje, jakie wyniklyby, gdyby porozumienie sowiecko - angielskie nie zostało osiągnięte. „Czarno n białem" nie ustala czy winę za przeciąganie się rokowań ponosi Londyn, czy Moskwa, a jedynie stwierdza, że Polska jest wybitnie zainteresowana w pomyślnym załatwieniu tych rokowań.

Każdy szczegół w tych układach zazębia się o polskie żywotne interesy. Polska winna wkroczyć w toczące się rozmowy. Dałoby to zdaniem autora wyniki realne i przyśpieszyło by szybsze zakończenie rokowań.

Gdyby jednak porozumienia nie osiągnięto — to wtedy, jak pisze p. Grzędziński:

„Ale jeżeli Anglia i Francja nie będą w stanie zapewnić potrzebnego dla obrony naszej na wschodzie oparcia o potężny organizm Sowietów, to muszą to nam w inny sposób wyrównać. Mamy prawo — i obowiązek — domagać się wówczas ustalenia, i to natychmiast, sił i środków bezpośredniego wsparcia naszego frontu — nie przez nacisk od zachodu, co bynajmniej nie uwolniłoby nas od nieproporcjonalnych ciężarów i nierównych ofiar — ale wprost na naszym zachodzie. W pierwszym rzędzie — Polska musi stać się jedną potężną bazą aliancką lotnictwa, której znaczenie mogłoby dorównać utraconej bazie lotniczej czecho - słowackiej, a Bałtyk musi się stać basenem wspólnej floty polsko - angielsko - francuskiej."

NIC O NAS BEZ NAS.

I tygodnik „Zwrot" zajmuje się rokowaniami francusko - angielsko - sowieckimi, wyrażając niezadowolenie, że się przeciągają i zdziwienie, że polska dyplomacja nie bierze w nich czynnego udziału:

„Rokowania. Przedłużają się one z tygodnia na tydzień i nie widać rezultatów. Nie jest to dobrze ani dla sprawy pokoju, ani dla sprawy szybkiej i skutecznej obrony w razie napaści. Nie świadczy to też o dobrej orientacji politycznej i dalekim wzroku obecnych kierowników polityki sowieckiej. Wydaje nam się zupełną pomyłką sądzić, że Rosja może pozostać poza konfliktem, gdyby taki wybuchł u jej granic, a nawet wydaje nam się pomyłką przypuszczenie, że będzie ona mogła wybrać sama odpowiedniejszy moment na swej interwencji. Lawina wypadków wciągnie ją do akcji w sposób nieuchronny i w momencie nieoczekiwanym. Obecnie zaś jasna decyzja mogłaby może zawsze na szali.

Nie jest też dla nas i nadal jasnym, czym się tłumaczy niechęć na obojętność dyplomacji polskiej wobec tych rokowań, w których nasze interesy są w grze. Głosimy podobno zasadę „nic o nas bez nas". W Moskwie nie widać zastosowania tej zasady".

Silne natarcie mongolskie

udaremniło plany Japończyków

Specjalny korespondent agencji Reutera na froncie mandżursko-mongolskim, przebywający obecnie w Hailar, donosi, że toczące się tam walki rozciągają się na froncie długości ok. 20 mil nad granicą Mandżurii i Zewnętrznej Mongolii.

Rozmiary tych walk przypominają zeszłoroczne starcia pod Czangkufeng. Biorą w nich udział czołgi i ciężka artyleria. Walka toczy się głównie o wzgórze Monahan, położone w odległości 180 mil na południo-wschód od Hailar.

Od strony Syberii podążać mają nowe posiłki. Znaczna część pozycji na wschodnim brzegu rzeki Khalka i Monahan Hill znajduje się w rękach Japończyków. Mongoli zostali na razie odepchnięci od wzgórza. Japończycy zapewnili sobie w kilku miejscach przeprawę przez rzekę. Na zachodnim jednak brzegu rzeki znajdują się silne pozycje mongolskie, utrzymywane pomimo mocnego ognia japońskiej artylerji i karabinów maszynowych.

Samoloty japońskie nie biorą obecnie na tym odcinku udziału w walkach ze względu na zmienność pozycyj nieprzyjacielskich. Korespondent Reutera odniósł wrażenie, że walki w ciągu ostatnich dwóch dni i nocy nie przyniosły Japończykom oczekiwanych sukcesów ze względu na silne przeciwnatarcia mongolskie. Wojska mongolskie są pomieszane z oddziałami sowieckimi. Jeden z wyższych oficerów japońskich oświadczył korespondentowi, że posiłki sowieckie, liczące ok. 60 tys. ludzi wzmocniły pozycję wojsk mongolskich i podniosły je na duchu.

Japończycy utrzymują, że zdobyli 250 czołgów podczas walk. Straty po stronie mongolskiej obliczają na 600 zabitych. Dowództwo japońskich sił powietrznych twierdzi, że walki w powietrzu skończyły się zwycięstwem Japończyków. Samoloty sowieckie, chociaż są szybsze od niektórych samolotów japońskich, w walkach okazały się jakoby mniej skuteczne. Poruszają się one w formacjach zbyt ścieśnionych, co powoduje częste zderzenia podczas walk. (PAT)

Rozszerzenie konfliktu

na Dalekim Wschodzie

W dyplomatycznych kołach francuskich z wielką uwagą śledzony jest rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. Rokowania, odbywające się w Tokio pomiędzy przedstawicielami W. Brytanii a Japonią w sprawie incydentów w Tientsinie są bardzo trudne. Według informacyj, otrzymanych w Paryżu, władze japońskie dążą rzekomo do rozszerzenia ram tych rozmów.

Japończycy nie chcą ograniczyć rokowań do zbadania sytuacji w Tientsinie, lecz pragnęliby poddać dyskusji całe zagadnienie cudzoziemskich koncesyj w Chinach oraz szereg spraw gospodarczych i monetarnych.

Gdyby strona japońska trwała przy tym zamiarze. nie ulega wątpliwości, iż zarówno Francja, jak i Stany Zjednoczone, zażądałyby wzięcia udziału w rokowaniach, ponieważ nie mogłyby dopuścić do precedensu, który mógłby być później przeciwko nim wysuwany.

Blokada koncesji w Tientsinie jest przeprowadzana przez Japończyków z całą ścisłością. Pomimo to zaopatrzenie koncesji francuskiej w środki żywnościowe jest zadawalające. (PAT)

Wszyscy przeciw najeźdźcy!

Wezwanie marsz. Czang-Kai-Szeka

Marszałek Czang-Kai-Szek wygłosił przed radio przemówienie, w którym wezwał wszystkich Chińczyków znajdujących się na obszarach okupowanych, aby wystąpili jak jeden mąż przeciwko Japończykom i uniemożliwili im eksploatowanie podbitych terenów. (PAT)



Rocznica

święcona nalotami

Jako swego rodzaju manifestację w dniu drugiej rocznicy rozpoczęcia działań wojennych w Chinach, lotnictwo japońskie przeprowadziło w piątek trzy kolejne naloty na siedzibę Rządu Czang-Kai-Szeka w Czungkingu.

Pierwszy nalot nastąpił o godz. 3-ej nad ranem, drugi o godz. 4-ej, trzeci w godzinach przepołudniowych. Wybuchy bomb, rzuconych przez samoloty japońskie, wywołały pożary w szeregu punktów miasta. (PAT)

Wypadek w Tatrach

Ścianą Żłobistego od strony Doliny Kaczej wspinali się dwaj młodzi turyści — Zdzisław Bałuk z Zakopanego i Witold Gądzikiewicz z Krakowa. W pewnym momencie Gądzikiewicz stracił równowagę i obsunął się ok. 15 m. w przepaść, lecz dzięki asekurowaniu zawisnął w powietrzu. Towarzysz wyprawy, chcąc koledze przyjść z pomocą, spuścił go na linie jeszcze kilkanaście metrów niżej na wystającą płytę skalną pokrytą śniegiem i pośpieszył do niego, by udzielić mu pierwszej pomocy. Następnie dostrzegł w oddaleniu grupę turystów i zaczął wzywać ratunku. Ci z kolei udali się do schroniska w Roztoce, skąd zaalarmowali Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe. W nocy pogotowie dotarło do miejsca wypadku i po udzieleniu pomocy rannemu zniosło go do Roztoki. Stan zdrowia Gądzikiewicza nie budzi obaw.

Ulgi dla dzieci na przejazd P.K.P.

W terminie od dnia 10 lipca do dnia 18 lipca włącznie odbędzie się doroczny zwyczajem ulgowy przewóz dzieci na P.K.P., pod hasłem „P.K.P. najmilszym turystom".

Z przejazdów ulgowych mogą korzystać dzieci w wieku do lat 14 t. zn. urodzone nie wcześniej, jak w 1925 r., udające się w podróż pod opieką osoby dorosłej, mającej najmniej 18 lat. Opiekun może zabrać ze sobą najwyżej 4-ro dzieci. W tym celu musi nabyć dla siebie bilet za opłatą normalną bądź też ulgowy.

Natomiast nie mają prawa do ulgowego przewozu dzieci — posiadacze biletów bezpłatnych służbowych, okręgowych, odcinkowych, miesięcznych, tygodniowych, tygodniowych robotniczych, miesięcznych szkolnych, miesięcznych specjalnych, biletów abonamentowych, biletów zbiorowych na przewóz grup, kart konduktorowych na podróże popularne oraz biletów komunikacji międzynarodowej wagonów wagonach wszystkich klas.

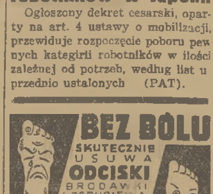
Opiekun wiozący ze sobą dzieci starsze powinien posiadać dowody stwierdzające wiek dzieci (legitymacje, zaświadczenia administracyjne, świadectwa urodzenia itp.).

Zwraca się uwagę na dokładne wypełnianie rubryk zawartych w karcie uczestnictwa dla dzieci (atramentem lub ołówkiem kopiowym) w celu uniknięcia nieporozumień ze służbą kolejową.

Mobilizacja

robotników w Japonii

Ogłoszony dekret cesarski, oparty na art. 4 ustawy o mobilizacji, przewiduje rozpoczęcie poboru pewnych kategorii robotników w ilości zależnej od potrzeb, według list u przednio ustalonych (PAT).



Komunikat Księgarni Robotniczej

Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20

Bruzda A. Rawicz J. — Tutaj spać nie wolno. Powieść	5.—
Gieryński J.—Taki jest Hitler	3.—
Lessel R. — Polska leży na wschodzie Europy	—.70
Matuszewski St.—Moje wspomnienia	1.—
Tucholski A. — Porywy. Powieść	8.—
Wells H. — Historia świata. T. I — VI	15.—
Żuławski Z. — Refleksje	4.—

Wyżej wymienione książki dostarczamy po uprzednim otrzymaniu należności plus 30 gr. na koszty przesyłki.

Życie gospodarcze

Problem mieszkaniowy w Polsce

wciąż daleki od rozwiązania

Ruch budowlany ma podwójne oblicze: z jednej strony jest czynnikiem doniosłym w całości stosunków gospodarczych, a z drugiej strony jest sposobem zaopatrzenia ludności w dach nad głową.

Przy ocenie ruchu budowlanego nie należy mieszać tych dwuch zagadnień. Ruch budowlany może odegrać doniosłą rolę w kształtowaniu się koniunktury gospodarczej: przyciągnąć znaczne kapitały, dać wielu ludziom zatrudnienie [illegible] i wtórne (przy wy[illegible] materiałów do budowli), a jednak nie spełnić swego zadania socjalnego, jakim jest zaopatrzenie ludności w odpowiednie, dostępne mieszkania.

A wtedy ocena znaczenia ruchu budowlanego będzie musiała wypaść niejednolicie. Odegra coprawda rolę w kształtowaniu się [illegible], lecz nie spełni swego [illegible] zadania.

Potrzeby [illegible] Pracy w Polsce są dalekie do zaspokojenia. Nawet potrzeby bieżące i zaległe, a cóż dopiero narastające! Czyż trzeba tu przypominać ujawnione w świetle spisu ludności fakty przeludnienia mieszkań, w których zamieszkuje przeszło połowa ludności (54,6% w miastach ponad 20 tys. ludności i 50% w miastach mniejszych, przy czym — jeśli chodzi o mieszkania jednoizbowe — z pośród nich skrajnie przeludnionych było 50,9% w miastach większych i 56% — w mniejszych)? Czyż [illegible] przypominać o rozmiarach [illegible] i sublokatorstwa?

[illegible]ety — jak [illegible] [illegible] znacznego ożywienia ruchu budowlanego sytuacja ta nie [illegible] na lepsze.

[illegible] wkroczyliśmy na drogę [illegible]ysłowienia! Wysunięto [illegible] do tego, by [illegible] miejska stanowiła [illegible] ogółu ludności, — co według obliczeń p. dyr. J. Rakowskiego stanowić będzie w r. 1951 — ok. 20 miln. ludności.

„Codz. Gazeta Handlowa" przypomina, że — aby nie nastąpiło pogorszenie dotychczasowych warunków mieszkaniowych — trzeba by wybudować do r. 1951 — 2,300 tys. mieszkań, gdy tymczasem od r. 1931 wybudowano zaledwie 200 tys.

A więc roczny przeciętny przyrost mieszkań przez 12 lat powinien wynieść około 200 tys. mieszkań.

Ogrom zadań! Dzisiejsza sytuacja gospodarki obronnej zadań tych nie przekreśla. Przeciwnie! Oddziaływa ona w kierunku silniejszego uprzemysłowienia.

Wobec tych zagadnień — podstawowe zagadnienia polityki budowlanej i mieszkaniowej muszą być przemyślane gruntownie w świetle dotychczasowych doświadczeń.

[illegible] wszystkim zjawia się problem zasadniczy: inicjatywa prywatna, czy planowa działalność [illegible]ika publicznego, jako [illegible] ruchu budowlanego?

Czynnik publiczny bardzo się poważnie zaawansował w Polsce w dziedzinie popierania inicjatywy prywatnej. Wspomnijmy tylko ulgi podatkowe — ulgi tym większe, im większy był dochód otrzy[illegible]go ulgę, a więc ulgi naj[illegible] dla najbogatszych! Jakiż [illegible] szczodrze popieranej [illegible]ności żądnego łatwych i pewnych zysków kapitału?

[illegible]śmy w paru punktach rezultat dotychczasowej „liberalnej" [illegible] popierania prywatnej [illegible]jatywy w budownictwie mieszkaniowym *).

1) Nie da się negować znaczny wpływ ruchu budowlanego na przebieg koniunktury. Budownictwo, jak w innych krajach, zapoczątkowało okres zwyżkowej koniunktury. W latach 1932—1936 mamy wzrost wskaźnika produkcji dobr wytwórczych z 57 na 103, tymczasem wskaźnik inwestycyj maszynowych jest niższy w końcu r. 1936, niż 50. Od r. 1936 zaczynają wzrastać inwestycje przemysłowe (C.O.P.!).

2) Wybudowano coprawda znaczną liczbę mieszkań (1932 — 1937 — 153,3 tys.) i izb (407,5 tys.), przy czym jednakże warunki mieszkaniowe ogółu ludności nie doznały poprawy. Cóż z tego, że liczba wybudowanych mieszkań odpowiadała [illegible] rozmiarom przyrostu ludności w miastach? A niedobór mieszkań z okresu poprzedniego?

3) I co najważniejsza — wybudowane mieszkania odpowiadały przeważnie potrzebom warstw zamożniejszych. Sytuacja mieszkaniowa świata pracy nie doznała poprawy. Słusznie wywodzi prof. Krzeczkowski (str. 102):

> „...okoliczność, iż wynik akcji budowlanej za lata 1928 — [illegible] pozostawił bez zmiany przeciętną gęstość zaludnienia mieszkań, świadczy właściwie o dalszym pogarszaniu stosunków mieszkaniowych szerokich rzesz miejskiej ludności w Polsce".

W istocie nadal w wybudowanych izbach przypada na 1 izbę powyżej 2 nowych mieszkańców miast. Polepszenie następuje, ale u warstw lepiej sytuowanych. Temu odpowiada [illegible] warstw biedniejszych. Dość powiedzieć, że drogie ,luksusowe wieloizbowe (3 i więcej izb) mieszkania stanowiły w r. 1934—51,4%, w 1935 r. — 48,9%, w 1936 r. — 53,7%, w 1937 — 46,4%, w [illegible] r. — 45,1% mieszkań wybudowanych. A przecież czynsz w takich mieszkaniach wynosi w Warszawie od 180 — 200 zł. [illegible] wzwyż. A nawet [illegible] w nowym domu wynosi 60 — 70 zł. [illegible].

4) Na tym tle — wysokich czynszów w nowych domach — nastąpiło przesunięcie dochodu [illegible]nego na korzyść kamieniczników, co oddziałało na ogólną zdolność konsumcyjną znacznych odłamów ludności. W tym kierunku — wzmocnienia pozycji kamieniczników działał system popierania ruchu budowlanego przez ulgi największe dla najbogatszych. W budżecie coraz liczniejszych zastępów Świata Pracy „komorne" stanowi zbyt wielką pozycję (100 zł. za pokój z kuchnią w Warszawie przy 200 zł. zarobku mies. to nie jest niestety paradoks!).

W ten sposób zbyt wielki odsetek dochodu społecznego zostaje przewłaszczony na rzecz warstwy nieprodukcyjnej — właścicieli domów — ze szkodą dla całości gospodarki społecznej.

***

Tak więc wynik dotychczasowej polityki popierania ruchu budowlanego nie może być uważany jako korzystny:

A przecież, jak podkreśla prof. Krzeczkowski „olbrzymi, jak na [illegible] stosunki kapitał publiczny został rzucony na rynek mieszka[illegible] prywatny i nie tylko nie spowodował żadnej na nim poprawy, ale przeciwnie, pogorszenie" (str. 116). I popierano bardzo wydatnie działalność prywatną, a wśród popieranych spółdzielni nie brak było „patologicznych" — mających charakter spółek spekulacyjnych.

Stawka na inicjatywę prywatną zawiodła... Ulgi i kredyty, przyznawane „liberalnie", doprowadziły do zbogacenia kamieniczników, bez pożądanego efektu w dziedzinie budowy małych, tanich mieszkań.

Dziś ulgi i kredyty zostały ograniczone do mieszkań mniejszych, jednakże doświadczenie minionego okresu świadczy ujemnie o możliwościach prywatnej inicjatywy w ogóle, która bynajmniej nie kwapi się do budowy tanich [illegible]. W [illegible] — jak stwierdza prof. Krzeczkowski — kapitał publiczny „winien być... użyty celowo dla budowy drobnych mieszkań" (str. 161).

Na tle tych rozważań ujawnia się słuszność tezy I-go Kongresu Mieszkaniowego:

> „Budownictwo mieszkaniowe, w szczególności budownictwo małych mieszkań nie może być... pozostawione wolnej grze sił gospodarczych, lecz powinno stanowić jeden z najważniejszych odcinków gospodarstwa planowego".

Budownictwo w dotychczasowej formie spełniło swą rolę w sensie pobudzenia koniunktury. Czy nie można było osiągnąć tego efektu osiągając jednocześnie efekt socjalny — t. j. prowadząc konsekwentną politykę masowej budowy tanich mieszkań. W każdym razie w tym kierunku powinien był być zwrócony cały kapitał publiczny, zaangażowany w ruchu budowlanym.

A system ulg, stosowany z tak poważnym uszczerbkiem dla skarbu państwa, powinien był od początku uprzywilejować budownictwo mieszkań tańszych.

Kwestia mieszkaniowa wyglądała by wtedy inaczej, niż obec[illegible].

*

Co się tyczy wpływu popierania budownictwa na koniunkturę — rozważanie tej sprawy zaprowadziło by nas za daleko. Nawiasem mówiąc ciekawe zjawisko wystąpiło w I-ym kwartale r. b. Pomimo zniesienia ulgi w dawnej postaci — ruch budowlany utrzymał się na wysokim poziomie.

„Polska Gospodarcza" (zesz. 25) zastanawia się nad przyczynami tego zjawiska. Nowe (ograniczone) ulgi byłyby dostateczne dla podtrzymania ruchu budowlanego? A może działało tu uruchomienie pochowanych kapitałów? Przedcześnie jest wysnuwać wnioski na podstawie I-go kwartału.

Jedno jest faktem — koszt „nakręcania" koniunktury budowlanej był wielki: w kredytach i w stratach skarbu państwa na ulgach podatkowych.

*) Opieramy się [illegible] m. [illegible] na gruntownym studium prof. *Konst. Krzeczkowskiego* p. t. *„Kwestia mieszkaniowa w miastach polskich"*. [illegible] 1938, *nakł. Zw. Miast.* [illegible] „Przegląd Miesięczny BGK [illegible] r. b. „Budownictwo [illegible] w Polsce".

Nasze stosunki z zagranicą

KONIEC IDYLLI

Idylla polsko - niemiecka kończy się i w dziedzinie polityki handlowej. Przyszliśmy wreszcie do przekonania, że nie mamy żadnego interesu w aprowidowaniu Rzeszy i w uzupełnianiu jej zapasów żywnościowych. A przecież i w r. 1938 i w pierwszych miesiącach r. b. wywóz rolniczy z Polski do Niemiec wykazywał wzrost.

Zresztą — względy polityczne są tu związane z gospodarczymi. Odajemy Niemcom dobry towar, a co za to dostaniemy? Złota nie mają, dewiz też nie mają. Płacą towarem. A eksportowy przemysł niemiecki pracuje źle i co raz gorzej i jego wytwory m. in. maszyny przy użyciu „ersatzów" są coraz gorsze i z dostawą będzie co raz gorzej. I daleko lepiej robić interesy z solidniejszym kontrahentem.

Słowem — nie opłaca się handlować z Rzeszą. To też decyzja obniżenia kontyngentów eksportowych do Niemiec — to rzecz całkiem naturalna.

STOSUNKI POLSKO-AMERYKAŃSKIE.

Kurczenie obrotów z Rzeszą — musi odpowiadać rozszerzenie ich z innymi krajami — z Anglią, z Francją, ze Stanami Zjednoczonymi. Konstatujemy też objawy zacieśnienia stosunku z ZSSR.

Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, sprawa stosunków z tym wielkim krajem jest dziś aktualna: zapowiada się rewizję traktatu handlowego z tym krajem. Mówi się nawet o zwiększeniu wywozu do Stanów o 200 — 300%! Zobaczymy! Stany Zjednoczone są dostawcą bawełny, metali, mają potężny eksport maszynowy. Polska ma ze Stanami bilans handlowy ujemny (97 miln. zł. w r. 1938). Jesteśmy poza tym dłużnikami Stanów Zjedn. Tym bardziej zabiegać musimy o większy wywóz do tego kraju. Polska wywozi do Stanów przetwory mięsne, ogórki w puszkach, konserwy, chmiel, materiały: wyroby włókiennicze, skóry, chemikalia i t. d. Rozmaitość — wielka, ale dynamika obrotów — dość słaba.

ZBLIŻENIE Z ZACHODEM EUROPY

Obroty światowe w 1938 i w pierwszych miesiącach r. b. wykazały znów spadek. Wynosiły one (w pierwszym kwartale, w dolarach złotych dawnej wartości) w r. 1937 — 7.352 miliony, 1938 — 6.873 miln. 1939 — 6.276 miln. To cofnięcie się handlu zagranicznego jest związane z niepokojem politycznym.

Zdaje się, że jedyną realną drogą ożywienia współpracy międzynarodowej — to współpraca państw w ramach „bloku pokojowego". Dla Polski — ta droga, to droga współpracy z państwami Zachodu. Dla tych państw ta droga — to ułatwienie dla wywozu państw wschodu i południowego wschodu Europy.

Niechybnie zbliżenie finansowe torować może drogę rozszerzeniu wymiany handlowej.

Czytajcie prasę socjalistyczną

„Od finansowania zbrojeń do finansowania wojny"

Rzesza na drodze wielkiej inflancji

Tytuł (górny) niniejszego artykułu zapożyczyliśmy z socjalistycznego (emigracyjnego) *„Neuer Vorwärts"*, który tym zdaniem charakteryzuje *ostatnią (z 15 ub. m.) zmianę statutu Banku Rzeszy*.

Nie jesteśmy pewni, czy to okre[illegible]enie jest całkiem uzasadnione. Czy istnieje ścisła linia demarkracyjna między metodami polityki finansowo - walutowej czasu przy[illegible]wań wojennych, a taką polityką czasu wojny? Zmiana statutu Banku Rzeszy *znosi wszelkie przeszkody w inflacji pieniężnej*. Stąd jednakże nie wynika, by jesz[illegible] w czasie intensywnych przygotowań wojennych [illegible] zbrojący się kraj nie [illegible] wobec konieczności inflacji na wielką skalę. I odwrotnie — Anglia w czasie Wielkiej Wojny prawie, że uniknęła inflacji. Dziś może byłoby to trudniejsze. W każdym razie chodzi nam o to, by [illegible]zec Czytelnika przed zbyt [illegible]szczonym ujęciem sprawy. Inflacja nie musi towarzyszyć [illegible]oczęciu kroków wojennych. Jest ona do pomyślenia i bez wojny. I odwrotnie — wojna jest do pomyślenia (choć dziś tylko w wyjątkowych warunkach)— bez inflacji.

Zresztą — *na czym polega niebezpieczeństwo nadmiernej inflacji?* Jeśli powiększeniu znaków pieniężnych, w których robotni[illegible], urzędnicy i t. d. otrzymują [illegible] płace i pobory, odpowiada zwiększony „dochód realny" w postaci żywności, butów czy odzienia, jeśli nie ma specjalnej ciasnoty na rynku towarowym—wszystko jest w porządku.

Niebezpieczeństwo powstaje wówczas, *gdy dochody pieniężne nie mają swojego odpowiednika w „dochodzie realnym"*... A nie trzeba dodawać, że taka sytuacja będzie w czasie wojny specjalnie zaostrzona w kraju, który już w czasie pokoju realizował zasadę: *„armaty zamiast masła"*. W kraju, którego „samowystarczalność" żywnościowa należy do mrzonek.

Są momenty, gdy najbardziej dokładny aparat kontroli i represji zawodzi. Nawet groźba obozu koncentracyjnego nie przezwycięży *wymowy faktów*. Skoro się poświęciło masło na rzecz armat — nikt się nie może dziwić, że tego masła będzie brak...

Już raz za rządów hitlerowskich, w r. 1934 przejawiły się *objawy paniki inflacyjnej, chęci ucieczki od pieniądza*. W razie wybuchu wojny, w dzisiejszej ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej Rzeszy, w razie wydatnego zwiększenia obiegu pieniądza — te *objawy niechybnie wrócą*. Ludzie są ludźmi — nawet w ustroju totalnym.

W świetle tych uwag możemy pojąć znaczenie zmian statutu Banku Rzeszy. Bank podlega bezpośrednio Fuhrerowi — kanclerzowi. On sam decyduje w sprawach polityki pieniężnej. Prezes Banku jest jego bezpośrednm podwładnym. Akcje Banku pozostają w rękach prywatnych (niearyjczycy i cudzioziemcy będą się musieli ich wyzbyć), lecz akcjonariusze nic nie mają do powiedzenia wyjąwszy sprawę zwiększenia kapitału akcyjnego. Dywidenda ograniczona zostaje do 5%, reszta zysku będzie przelana do Skarbu.

Zmiana statutu uświęca również fakt zerwania z pokryciem obiegu złotem. Wiadomo, że nie jest to nic nowego, bo przecież i dotąd pokrycie złotem było minimalne. Powiada się obecnie, że do pokrycia dopuszczone będą (obok złota i dewiz) weksle, bony skarbowe, papiery wartościowe, zobowiązania lombardowe.

W dalszym ciągu znosi się granicę 100 miln. marek, do której Bank Rzeszy udzielać mógł Państwu kredytów obrotowych. Rozmiary kredytów ustali „Führer". To samo dotyczy granicy zakupu bonów skarbowych.

Podkreślamy tu z naciskiem, że nie jest nieszczęściem pozbawienie akcjonariuszów wpływu na politykę Banku, ani sam fakt pod porządkowania Banku — Państwu, ani wreszcie zniesienie ograniczeń kredytów Banku dla Państwa. A raczej nie byłoby to nieszczęściem, gdyby nie chodziło o państwo totalne, w którym nie ma żadnej kontroli nad działalnością Rządu... Nieszczęście zaczyna się wówczas, gdy puszcza się w ruch prasę drukarską bez względu na to, jaką istotną wartość będą miały banknoty, bez względu na to, czy będzie co kupić za te banknoty, czy też... będzie można tapetować nimi ściany.

I nie jest największym nieszczęściem, że obieg nie będzie oparty na złocie. Największym nieszczęściem będzie to, że nie będzie za co kupić zagranicą dodatkowej żywności czy surowców. Ani za złoto, ani za dewizy, ani za wywieziony towar.

A taka niechybnie być musi sytuacja Rzeszy, gdy sprowokuje wojnę.

Zmiany statutu stanowią jednocześnie dowód bankructwa dotychczasowych metod finansowania zbrojeń. Zawiodła próba Schachta przejścia od kredytów do podatków i normalnych pożyczek. Zawiódł nowy system, oparty na bonach podatkowych.

Pozostaje, jak widać, emisja bankotów...

Konkludujemy: *nie w samej inflacji leży niebezpieczeństwo, lecz w polityce hitleryzmu, który nadszarpnął wszystkie siły gospodarki społecznej.*

Wiadomości bieżące

Z Kraju

SKARBOWOŚĆ W CZERWCU

Zamknięcie rachunków skarbowych za miesiąc czerwiec b. r. wykazuje dochody w kwocie 219,081 tys. zł. i wydatki 223.302 tys. zł.; niedobór wynosi zatym 4.221 tys. zł. W porównaniu z wynikami czerwca [illegible]

BANK POLSKI

W trzeciej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miln. zł. do 443,8 miln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,6 miln. zł. do 15,0 miln. zł. Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów zwiększył się .o 7,3 miln. zł. do 529,3 miln. zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami powiększył się o 57,8 miln. zł. do 140,8 miln. zł. Portfel biletów skarbowych wzrósł o 29,0 miln. zł. do 153,6 miln. zł. Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 14,1 miln. zł., do 158,7 miln. zł. Suma biletów bankowych w obiegu zwiększyła się o 60,7 miln. zł., do 1 847,8 miln. zł.

Z zagranicy

[illegible]

Zakończyły się obrady Międzynarodowej Rady Cukrowej w Londynie. Sprawa uregulowania rynku na okres nadchodzącej kampanii nie została ostatecznie zaałtwiona. Poszczególne delegacje, po wysłuchaniu sprawozdania i propozycyj komitetu wykonawczego, zarezerwowały sobie prawo decyzji po porozumieniu się ze swymi rządami.

Również nie została ostatecznie załatwiona sprawa pokrycia zapotrzebowania rynku angielskiego na cukier w okresie lipiec — sierpień, t. zn. do końca bieżącej kampanii. Rada przyznała wprawdzie dodatkowy kontyngent dla rynku angielskiego, jednakż ZSSR, który otrzymał dodatkowy kontyngent w wysokości 69 tys. ton, dotychczas uprawnienia tego nie wykorzystał i prawdopodobnie w ogóle go nie wykorzysta.

DWULETNIE BONY WOJENNE WE FRANCJI

Francuski dziennik urzędowy ogło[illegible] nomiczną obrony narodowej [illegible] dawania dwuletnich „bonów wojennych" na dozbrojenie oprocentowanych na 3 i pół procent rocznie.

WYTWARZANIE SYNTETYCZNEGO PALIWA W ANGLII

Rząd angielski zdecydował przystąpić do budowy wielkiej fabryki dla produkcji benzyny syntetycznej i inych materiałów pędnych z węgla, kosztem 6 miln. funtów. Przy udziale Ministerium Lotnictwa wybrane zostało pod budowę odpowiednie miejsce, a budowę wspomnianej fabryki powierzono wielkiemu koncernowi chemicznemu „Imperial Products Ltd.". Towarzystwo to w 1935 r. wybudowało fabrykę dla wydobywania benzyny z węgla.

Spodziewają się, że odpowiednia rozbudowa przemysłu dla produkcji paliwa syntetycznego w znacznym stopniu odciąży zapotrzebowanie Angli w zakresie omportu tego artykułu.

Wzrost wskaźników

produkcji przemysłowej

Ostatni zeszyt mies. „Przegląd Miesięczny i Tablice Statystyczne" przynosi dane, dotyczące wskaźników produkcji przemysłowej do maja r. b. włącznie.

Jak wynika z tych danych, wskaźniki produkcji przemysłowej w maju r. b kształtowały się następująco (1928 = 100, w nawiasach dane za maj 1938 r.): wskaźnik ogólny 125,8 (116,9), dobra wytwórcze 150,1 (135,0), dobra spożycia 107,8 (107,7), dobra pozostałe 117,0 (103,3);

górnictwo: węgiel kamienny 112,0 (92,5). ropa naftowa 73,1 (69,1). gaz ziemny 149,8 (127,0), ruda żelazna 130,7 (107,2), ruda cynkowa 44.2 (47,5), sole potasowe 167,5 (143,1), sól kamienna i warzona 193,8 (168,3);

hutnictwo: żelazne 122,5 (97,3), cynkowe 73,3 (65,2); energia elektryczna 172,2 (155,1);

przemysł przetwórczy: metalowy i maszynowy 154,1 (144,6), elektrotechniczny 440,0 (366,6), chemiczny 152,6 (139,8). mineralny 110,6 (111,0), drzewny 106,1 (105,0), włókienniczy 103,7 (113,3), odzieżowy 108,8 (91,0), skórny 125,2 (132,2), spożywczy 99,9 (92,8), papierniczy 160,4 (153,6) i poligraficzny 139,4 (134,4).

Rocznica zapomniana ale bardzo pouczająca

Dn. 3 lipca 1866 roku zmierzyły się wojska austriackie z pruskimi na terenie Czech, stanowiących wówczas prowincję austriacką pod Königgraaz-Sadową. Pierwsze potyczki pod Nachodem, Jiczynem itd. wypadły dla gorzej uzbrojonej i przygotowanej armii austriackiej niepomyślnie. Naczelny wódz tej armii, gen. Benedek, który wbrew swej woli i na wyraźny rozkaz Franciszka Józefa objął dowództwo, nie mógł sobie poradzić z uprzywilejowanymi podkomendnymi, którymi byli arcyksiążęta, pozbawieni talentów wojskowych. Bitwą pod Königgratz-Sadową rozpoczęła się o 8-ej rano, a o 1-szej za kończyła się pełnym zwycięstwem Prusaków. Stracili oni 9.000 zabitych i rannych, natomiast ogólne straty austriackie w zabitych, rannych i jeńcach wyniosły 37,000.

Bitwa ta zadecydowała o wyniku wojny. Prusy pokonały południowo-niemieckich sprzymierzeńców— Austrię. Zagarnęły w obrębie obecnej Rzeszy Szlezwig i Holsztyn, Hannover, Kurhessen, Hessen-Homburg, Nassau i Frankfurt nad Menem. Powstał północno-niemiecki związek (Norddeutscher Bund) pod przewodnictwem Prus.

Austria ze swej strony musiała 23 sierpnia podpisać pokój w Pradze, na mocy którego Związek Niemiecki został rozwiązany, a Austria została wykluczona z obrębu późniejszej Rzeszy. O zwycięstwie Prus zadecydowała nie tylko przewaga uzbrojenia i strategii, ale i upartej brutalnej polityki Bismarcka, dążącego niezachwianie do stworzenia Rzeszy niemieckiej pod przewodnictwem Prus, co doszło do skutku 5 lat później po zwycięskiej wojnie prusko-francuskiej w Traktacie Wersalskim 1871.

Wojna prusko-austriacka była rozegraniem walki o supremację w Niemczech, którą będące na dorobku Prusy toczyły ze starzejącą się Austrią. Bismarck umiał osaczyć Austrię, zawierając sojusz z Włochami, które mimo zwycięstw austriackich uzyskały pomyślny dla siebie pokój. Mistrzowskim pociągnięciem Bismarcka, który nader starannie przygotował tę wojnę pod względem politycznym, było zapewnienie sobie neutralności cesarza Francji Napoleona III, który przecież do niedawna tak chętnie odgrywał rolę arbitra we wszystkich sporach europejskich i nawet dalszych i marzył o tym, aby dorównać wielkiemu swojemu stryjowi.

Bismarck zdołał w zarodku zapobiec utworzeniu koalicji, której siły Prus nie byłyby mogły sprostać. Jakże żywo przypomina się okres najnowszych dziejów, któremu bardzo często nadaje się miano monachijskiego! Francja dzięki swojej neutralności uzyskała krótkotrwały 5-letni okres pokoju, za który w 1870 zapłaciła wojną francusko-pruską, a w r. 1871 Traktatem Wersalskim, stwierdzającym jej klęskę, nakładającym 5-miliardową kontrybucję i odbierającym jej Alzację i Lotaryngię.

Zachowanie się Bismarcka wobec pokonanej Austrii dowodzi również ogromnych walorów tego męża stanu. Uzyskawszy to, do czego dążył, potraktował ją w sposób nader ogledny. Zaprzągł ją do rydwanu swej polityki, pozwalającej jej jednak na zachowanie wszelkich pozorów samodzielności. W ten sposób Austria stopień po stopniu staczała się coraz niżej. Z państwa znacznie potężniejszego od Prus stała się ich konkurentką, potem spadła do rzędu słabszej, protegowanej przyjaciółki, aby po wspólnej klęsce, poniesionej w czasie wojny światowej stać się malutkim państewkiem, pochłoniętym w całości przez III Rzeszę Hitlera. Bitwa pod Königgratz — Sodową była zapowiedzią tej ostatecznej, wiodącej do zagłady ewolucji.

W taktyce Bismarcka mieści się wiele danych, pozwalających zrozumieć postępowanie jego nieskończenie bardziej hałaśliwych i brutalnych, a za to nieskończenie mniej utalentowanych następców. Rozbijanie możliwych koalicji, łudzenie zapewnieniami pokoju, aby potem zaskoczyć atakiem — oto niektóre z tych metod. Zbywa natomiast polityce i dyplomacji hitlerowskiej na daleko sięgających planach, na wytrwałości, na oszczędności w szafowaniu hasłami i na kunszcie zjednywania sobie dawnych przeciwników.

Sadowa — Königgratz stanowi również lekcję dla sojuszników. Włochy po r. 1866 zyskały znacznie mniej od swego pruskiego sprzymierzeńca, który wysunął się na czoło państw europejskich. Francja cesarska neutralność okupiła klęską. Napoleon III prowadził wtedy politykę monachijską, która w obecnej Francji straciła już wszelkie podstawy.

Testament Johna Bowmana

Na cmentarzu w Cuttingville w stanie Vermont w Ameryce Północnej można oglądać grobowiec zmarłego przed 50 laty Johna Bowmana, który polecił wyryć na nagrobku napis: Tu pochowany był John Bowman, który po krótkim śnie śmierci powrócił między żyjących.

John Bowman był jednym z licznych amerykańskich dziwaków, który pod wpływem nauk sekciarskich uwierzył, że po śmierci będzie mógł w dawnej postaci powrócić jeszcze raz na ziemię i wieść dawny, wygodny, beztroski żywot amerykańskiego plutokraty. W tym celu zastrzegł sobie w testamencie, że przez okres 50 lat po jego zgonie willa jego w Cuttingville ma być utrzymana w stanie mieszkalnym, ogrzewana w zimie i wietrzona w lecie C[illegible]ien- nie rano, w południe i wieczorem służba zastawiać miała st[illegible] by powracający na ziemię John Bo[illegible]man miał się czym posilić. K[illegible] w banku, na którym [illegible] półtora miliona dolarów [illegible]iało przez 50 lat pozostać nienaru[illegible]ne. Po tym okresie czasu, o ile prawowity właściciel się nie zgłosi cały majątek jego dziedzicz[illegible] miasto.

Ponieważ od zgonu mister Bo[illegible]mana upłynęło już pół wieku, a zmarły wbrew swym nadziejom na świat w swej dawnej postaci nie powrócił, miasto objęło w tych dniach w posiadanie willę i majątek dziwaka, którego pamięć postanowiono jedynie uczcić pomnikiem, wystawionym na skwerku jego imienia.

Z dziejów Japonii

340 lat wzajemnych stosunków brytyjsko-japońskich

Nawiązanie rokowań w sprawie zatargu w Tsientsinie pomiędzy Japonią a Anglią, jest jeszcze jednym dowodem, że, mimo odmiennych pozorów, Japonia stara się utrzymać przyjazne stosunki z W. Brytanią. Może na tę postawę Japonii duży wpływ ma tradycja przeszłości, z pośród bowiem wszystkich państw świata jedynie Anglia była formalną sojuszniczką Japonii.

Pierwszym Anglikiem, który wstąpił na ziemię japońską, był Will Adams, pilot okrętowy na służbie Holendrów, którego burza zapędziła do Nagasaki. Działo się to w kwietniu 1589 roku. Ożywiona w tym okresie działalność Holendrów na Dalekim Wschodzie, a zwłaszcza zmonopolizowanie przez nich handlu korzeniami, pobudziły Rząd angielski do prób nawiązania kontaktu z Japonią i Chinami. John Saris, kapitan statku „Clove", zawarł w r. 1613 układ, stanowiący pierwszy nieoficjalny traktat handlowy z Japonią. Układ ten zezwalał statkowi „Clove" i innym statkom angielskim na prowadzenie handlu we wszystkich portach Japonii i chronienie się w nich w czasie burzy ,oraz nadawał obywatelom angielskim przywilej eksterytorialności . Zrealizowanie tego układu w całej rozciągłości mogłoby całkowicie zmienić bieg dziejów Dalekiego Wschodu, ale Saris, zniechęcony konkurencją Holendrów, zwinął po 10 latach swój kantor w Hirado. W pół wieku potem Karol II usiłował ponownie nawiązać stosunki z Japonią, ale na skutek intryg Holendrów statki angielskie zmuszone były opuścić porty japońskie.

Wkrótce zresztą i sami Holendrzy musieli porzucić Japonię. W r. 1639 wydany bowiem został edykt, który oznajmiał, że na przyszłość „tak długo, póki słońce będzie oświetlało ziemię, niech nikt nie śmie zbliżyć się do wybrzeży Japonii, nawet w charakterze ambasadora, a kto złamie ten rozkaz, ulegnie karze śmierci". Tak zapadła nad Japonią zasłona, która odseparowała ją na dwa stulecia od reszty świata. Był to właśnie moment, kiedy Anglia spodziewała się osiągnąć w Japonii wielkie korzyści, podobnie, jak to się jej udało w Chinach i Indiach.

Mimo tego surowego zakazu Anglicy próbowali, począwszy od r. 1795, nawiązać stosunki z Japonią, ale wszystkie te próby spełzły na niczym i kto wie, jak długo trwałby jeszcze ten absolutny stan izolacji Japonii, gdyby nie ukazanie się na wodach Japonii amerykańskich okrętów wojennych pod dowództwem komandora Perry'ego w r. 1853. Dwie fregaty i dwie korwety wojenne wywarły na podekscytowanych tą niespodziewaną wizytą Japończyków tak potężne wrażenie, że zgodzono się, by komandor Perry złożył osobiście listy od Rządu amerykańskiego. Po drugiej jego wizycie w lutym następnego roku Japonia zgodziła się na zawarcie z Ameryką układu, który stał się pierwszym oficjalnym traktatem japońskim z zachodnim państwem. Poza przywilejami mniejszej wagi, traktat ten nadawał Ameryce prawo wymiany towarowej z Japonią w jej portach, Simoda i Hakodate.

Analogiczny traktat podpisała tego roku z Japonią W. Brytania, a zawarte w cztery lata później i w r. 1865 nowe traktaty otwierały dla W. Brytanii, podobnie, jak i dla innych mocarstw, kilka nowych portów. W r. 1894 nastąpiła rewizja traktatów, w której W. Brytania zrzekła się eksterytorialności i uznała autonomię Japonii w sprawie taryf celnych.

W tym też okresie rozpoczęły się rokowania pomiędzy Japonią a W. Brytanią w sprawie sojuszu. Zawarcie tego przymierza przyśpieszyły z jednej strony apetyty Rosji na Mandżurię i Koreę, a z drugiej strony na Indie. Oficjalnie układ ten został odnowiony przed końcem wojny Japonii z Rosją w r. 1905 i po raz drugi, na lat 10, w r. 1911, w konsekwencji czego w r. 1914 Japonia, wierna zawartemu przymierzu, stanęła po stronie koalicji.

Efektywny udział Japonii w wojnie był minimalny, duże natomiast korzyści oddała Japonia koalicji m. in. przez pełnienie straży na Pacyfiku, walkę z pirackimi statkami niemieckimi, konwojowanie koalicyjnych statków handlowych, co pozwoliło W. Brytanii i jej sprzymierzeńcom skupić większe siły na Atlantyku i Morzu Północnym.

W r. 1921 i Japonia i W. Brytania uznały dalsze trwanie przymierza w związku ze zmianami w sytuacji międzynarodowej za zbyteczne i przymierze zostało wypowiedziane obustronnie. Mimo to stosunki japońsko - brytyjskie układała się nadal poprawnie i dopiero tocząca się od dwuch lat wojna w Chinach wniosła do nich pewne zadraźnienie.

Pralnie na kołach

Dzięki wybudowaniu „pralni na kołach, zaopatrzonej w najnowocześniejsze udogodnienia, pewna firma szwedzka zaspokoiła jedną z najbardziej palących potrzeb, szczególnie odczuwanych przez gospodynie na wsi. W Szwecji w ciągu ostatnich lat wiele uwagi poświęcono sprawie ułatwienia pracy domowej przede wszystkim w gospodarstwach wiejskich.

W raporcie, złożonym na żądanie szwedzkiego ministerstwa rolnictwa, zaproponowano budowę pralni spółdzielczych lub tam, gdzie warunki tego wymagają pralni przenośnych. Gdy bowiem pralnie spółdzielcze mogą być zakładane z wielkim pożytkiem w okręgach gęsto zaludnionych, w niektórych okolicach Szwecji odległości pomiędzy farmami są zbyt wielkie i gospodynie nie miałyby z tego żadnej korzyści. Wobec tego skonstruowano doskonałe „pralnie na kołach" i pierwsze z nich wysłano już w objazd propagandowy.

Te ultra-nowoczesne pralnie mieszczą się na wozach ciężarowych. Zaopatrzone są w maszynę do prania, aparat do suszenia, balię do prania ręcznego, magiel i przyrządy do pompowania i grzania wody, a także i suszarki. Suszarki te, to wieszaki, ukryte w ścianach wozu. Wyciąga się je, zawiesza na nich na wpół wysuszoną bieliznę, wyjętą z aparatu do suszenia i wsuwa z powrotem w ścianę.

Pranie dokonywane jest [illegible] mocą elektryczności, farm[illegible] więc być zelektryfikowana. Woda może być pompowana z pobliskiego potoku lub studni. Koszt prania od kilograma suchej, wymaglowanej bielizny wynosi około 25 groszy. Blisko 30 kg. można wyprać, wysuszyć i wymaglować w ciągu 4—5 godzin. Cena pralni, która może obsługiwać 30—50 rodzin, wynosi mniej więcej 8—10 tysięcy zł., czyli 400—500 zł. od rodziny.

Mycie owoce

Owoce przechodzą przez wiele rąk, zanim dotrą do konsumenta. Dość często przeto otrzymujemy owoce z zarakami tyfusu, paratyfusu, gruźlicy. Uczeni zbadali wodę, w której myto przeciętnie ogólne gatunki owoców i skonstatowali, że woda, w której opłókano czereśnie zawierała 90.000 bakterii. Gruszka miała 20.000 bakterii, śliwka 30.000, porzeczka 10.000. Bakterie te można w znacznej części usunąć przez mycie owoców.

Po festiwalach muzycznych na Wawelu

W okresie „Dni Krakowa" odbywały się na Wawelu festiwale muzyczne.

Poniżej podajemy ogólne omówienie koncertów pióra Julii Pelzling. Z powodu nawału materiału bieżącego, artykuł zamieszczamy dopiero dzisiaj.

Chopin na Wawelu! Cóż za osobliwe skojarzenie wyobrażeń. Metafora poetycka stała się faktem, przeżyciem, rzeczywistością. Na dziedzińcu arkadowym — samotny fortepian Chopina rozbrzmiewa tonem przedziwnym, niematerialnym, nieprawdopodobnie pięknym. Ballady i scherza, Nokturny i Preludia, Polonez i Etiudy zadźwięczały nutą heroizmu i nieomal beethovenowskiego patosu. Obok Chopina - liryka, Chopina - poety serca usłyszeliśmy Chopina - „Przybłędę Bożego", twórcę sztuki, która nietylko wzrusza, nietylko zachwyca, ale wstrząsa do głębi ową siłą fatalną, która „zjadaczy chleba w aniołów przemienia".

Grał **Henryk Sztompka**: Bardzo dojrzale, bardzo inteligentnie.

Pierwszy koncert symfoniczny orkiestry Polskiego Radia przypomniał Uwerturę **Karola Kurpińskiego**, równie „melodyjną", jak szablonową. Także koncert fortepianowy **Henryka Melcera**, jakkolwiek formalnie świetnie skonstruowany okazał się utworem w całym tego słowa -znaczeniu eklektycznym, a akademicka interpretacja prof. Smidowicza nie zdołała zapełnić licznych dłużyzn żywą treścią uczuciową.

Wariacje **Witolda Lutosławskiego** — to już muzyka współczesna. Pomysłowa instrumentacja i oryginalna harmonia składają się na efektowną igraszkę tonów. Czy to jednak nie za mało i nie za wcześnie jak na Wawel?

W części drugiej koncertu usłyszeliśmy pieśni **Karola Szymanowskiego**: „Pieśń Zulejki", „Grób Hafisa" z cyklu „Pieśni Hafisa", „Słowik" i „Samotny księżyc" z cyklu „Pieśni księżniczki z baśni".

Wszystkie cztery, jakkolwiek w różnych porozrzucane opusach, przesycone są tym samym upajającym aromatem Wschodu. Wsparta na impresjonistycznej harmonii, opleciona ornamentyką trylerów i fioritur płynie melodia tych pieśni niespodzianymi interwalami, nieskażona w linii, wzruszająco piękna. Wyrafinowany sensualizm obok najwyższego uduchowienia wyczarowują nastrój niewypowiedzianie sugestywny i istotnie baśniowy. **Ewa Turska - Bandrowska** umiała wznieść się ponad problemy techniczne, umiała **nie** popisywać się koloraturą: śpiewała zachwycająco.

Nokturn i Tarantella Szymanowskiego, pomyślane na skrzypce z fortepianem zinstrumentował z głębokim zrozumieniem stylu kompozytora Grzegorz Fitelberg; w interpretacji orkiestry symfonicznej zabrzmiały obydwa utwory równie pięknie a przytem daleko pełniej aniżeli w wykonaniu solistycznym. Po Szymanowskim trudno słuchać innej muzyki, nawet tak dobrze „zrobionej", jak interesujące „Wariacje symfoniczne" **Bolesława Woytowicza.**

Trudno też nie wyrazić zdziwienia, że dla Szymanowskiego nie znalazło się w programie całego festiwalu więcej miejsca i czasu, jak np. dla Melcera, czy Różyckiego. A przecież jest Szymanowski tym kompozytorem, który po Chopinie przywrócił muzyce polskiej równorzędne stanowisko w muzyce europejskiej.Z pośród plejady kompozytorów „młodopolskich" i współczesnych on jeden był indywidualnością genialną, on jeden stworzył swój własny odrębny styl i kroczył własnymi, podniebnymi szlakami. To, że dla „szarego" słuchacza muzyka Szymanowskiego jest „trudna", że stanowi jeszcze ciągle „ziemię nieznaną" — nie może decydować o układzie programu festiwalu, który przecież nie jest imprezą popularną. Dla dobra polskiej muzyki, dla dobra polskiej kultury muzycznej trzeba i należy grać Szymanowskiego jak najwięcej i jak najczęściej.

Drugi koncert muzyki polskiej pozwolił nam usłyszeć zawsze piękny poemat **Karłowicza** „Stanisław i Anna Oświęcimowie" oraz koncert skrzypcowy (tegoż kompozytora), który wykonała z polotem i wirtuozowskim rozmachem Irena Dubiska. **Ludomira Różyckiego** poemat symfoniczny: „Anhelli" czeka w przyszłości los wszystkich eklektycznych utworów epigonów romantyzmu: zapomnienie.

Koncert wiolonczelowy **Maklakiewicza** interpretowany muzykalnie przez Kazimierza Wiłkomirskiego miał miejsca o pięknej i szlachetnej kantylenie. „Swaty polskie" **Feliksa Nowowiejskiego** zakończyły koncert pogodnym akordem tematyki ludowej.

Koncert trzeci odbył się niestety bez publiczności, a co gorsza bez Symfonii polskiej **Beethovena.** Uwertura angielskiego kompozytora **Edgara** „Polonia", oparta na motywach polskich pieśni narodowych: „Z dymem pożarów" i „Jeszcze Polska...." okazała się doskonałym utworem okolicznościowym, nie reprezentuje jednak żadnych poważniejszych walorów artystycznych. Dopiero Suita Ravela z baletu „Dafnis i Chloe" wynagrodziła nam przykrą zamianę dziedzińca wawelskiego na... głośnik radiowy. Cudowne współbrzmienie wyszukanych harmonii, impresjonistyczna lotność melodii obok klasycznej niemal przejrzystości formy, — słowem cały Ravel w krótkim fragmencie.

Trzy Nokturny **Debussy'ego**: „Chmury", „Święto" i „Syreny" należą do dzieł o nieprzemijającej [illegible] aż niepokojącej piękności formy. Po oszałamiającym przeżyciu, jakim jest wysłuchanie „Syren" [illegible] zdaje się „Trójkątny kapelusz" De Falli być tylko efektownym i zgrabnym przetworzeniem [illegible] motywów ludowych.

Jakby na marginesie koncertów wawelskich odbył się na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej koncert kameralny, zbyt skromnie nazwany **„Wieczorem „Serenad".** Przyniósł w programie utwory, które obok właściwego tytułu powinny mieć motto „wdzięk w muzyce", więc fragmenty z Serenady M[illegible]ta, madrygały z XVI i XVII [illegible] a wśród nich takie arcydzieła, j[illegible] madrygał mistrza Jannequ[illegible] lub pieśni na chór a capella Wac[illegible]wa Szamotulskiego i Mikołaja [illegible]leńskiego.

Wspaniała „Paanne" [illegible] **Faure** to już nie pogodna „s[illegible]da, ale kompozycja nieledwie impresjonistyczna o dramaty[illegible] namiętnej uczuciowości, a [illegible] i tutaj odczuwamy ów niez[illegible]ny umiar i wykwint formy, [illegible] tak podziwiamy u starych francuskich mistrzów klawecynu i [illegible]gału.

Orkiestrze Polskiego [illegible] jako naczelnemu wykonawcy ko[illegible] należą się słowa pochwały i [illegible]szego uznania. Jednolitość brzmienia, czystość intonacji i [illegible] rytmiczna naszego zespołu [illegible]ła niemal najwyższy poziom [illegible]styczny. Świetny Chór Polskiego Radia pod kierownictwem [illegible] wrota śpiewał stanowczo [illegible]

Grzegorz Fitelberg, orga[illegible] nauczyciel, dyrygent, a [illegible] wszystkim **wielki artysta** [illegible] się zasłużył polskiej kulturze [illegible]

JULIA PELZLING

KRONIKA KRAKOWSKA

Sesja budżetowa Rady Miejskiej

Dokończenie posiedzenia piątkowego

Sprawy oświatowe

[illegible] przystąpiono do [illegible] nad działem VI budżetu „[illegible]", [illegible] z działem VII: „[illegible]".

[illegible] przemawiał k[illegible] z Ozonu. Rozpoczął [illegible] swe przemówienie od polemiki z endecją, która często podaje w wątpliwość katolicyzm Ozonu.

Następny głos zabrał tow. Przybyś:

Metod hitlerowskich tolerować nie będziemy

[illegible]ła Państwa zależy nie tylko [illegible] dobrze uzbrojonej [illegible], [illegible] oświaty, od jej upowszechnienia, od kultury [illegible].

Państwa o wysokiej kulturze potrafiły oddziaływać i na Pań[illegible].

Utrzymały się tylko te narody, które potrafiły obalić ustrój sta[illegible]nowy i zdobyć należny wpływ na [illegible] kraju.

OD 1914 ROKU ANI JEDNEJ SZKOŁY!

Następnie tow. Przybyś przecho[illegible] do sprawy oświaty obecnej, stwierdzając, że przed 600.000 dzieci są zamknięte bramy [illegible].

Mówcy z przykrością przychodzi mówić o dzisiejszym Krakowie, starej stolicy, kolebce kultury, [illegible] Krakowie, do którego jeżdżono z trzech zaborów, gdzie kształtowała się myśl niepodległościowa.

Wstyd, że w tym Krakowie [illegible] 1914 roku nie zbudowano ani jed[illegible]nej szkoły. Tymczasem w tym [illegible]mym czasie ludność ze 178.000 wzrosła do 247.000!

Trzeba stwierdzić, że stan szkolnictwa w Krakowie nie zmienił się na lepsze, raczej należy się obawiać, że pogorszy się. Cały szereg budynków szkolnych jest znis[illegible]nych. W szkole na Krowodrzy [illegible]nuje wilgoć, szkodliwa dla młodzieży. Takie szkoły należy zburzyć, a w miejsce ich natychmiast budować nowe. Obecnie [illegible] izbę szkolną wypada 50 [illegible]. W Krakowie brakuje 145 izb [illegible]nych, aby zamiast po 50 [illegible] w każdej szkole było po [illegible]ków.

Tow. Przybyś zgłasza wniosek do budżetu dodatkowego, by na szkoły, z kwoty, która ma wpłynąć na czyszczenie ulic, przeznaczono na budowę szkoły na Krowodrzy, która znajduje się w katastrofalnym stanie 100.000 zł., a 50.000 zł na odbudowę szkoły im. Jadwigi z Łobzowa.

KRAKÓW MUSI WRÓCIĆ DO DAWNEJ ROLI

Należy wszystkie siły zespolić, by oświatę pchnąć na nowe tory, [illegible] Kraków znów stał się chlubą i ośrodkiem kultury.

ZATRZAŚNIĘTE BRAMY

Tow. Przybyś stwierdza, że szkoły wyższe są zamknięte przed synami robotników i chłopów. Oświata czyni człowieka dobrym, tworzy dobrobyt, tworzy miłość człowieka do człowieka, miłość do ojczystego kraju.

METOD HITLEROWSKICH TOLEROWAĆ NIE BĘDZIEMY!

Nie możemy patrzeć obojętnie [illegible] co się dzieje na wyższych [illegible]ach. [illegible] chcemy szkół na modłę szlachecko - burżuazyjną, [illegible]kich, w których by panował [illegible], duch wolności i [illegible].

[illegible]usimy wychowywać [illegible] duchu, aby zdawała sobie [illegible], że w Polsce, zamieszkiwa[illegible] przez różne narodowości [illegible] miejsca na pogromy. Tymcza[illegible] [illegible] zgoła inny duch panuje [illegible] wyższych uczelniach.

[illegible]e przyzwyczaimy się nigdy i nie [illegible]emy tolerować metod hi[illegible]ch w tej Polsce, która prze[illegible]a męczeński okres niewoli, któr[illegible] najlepsi synowie ginęli na [illegible]cach, której synowie długo [illegible] gorzki chleb tułaczy.

Nienawiść, terror, gwałt wpaja[illegible] przez nacjonalistycz[illegible]owania, były obce, są obce, i będą obce psychice polskiego [illegible]. Wielkie zasady tolerancji, którymi Polska imponowała ob[illegible] [illegible] muszą być kulty[illegible]. Dzięki nim kultura polska przyciągała obcych, ci stawali się Polakami, ukochali tę naszą ziemię, tworzyli na jej cześć tak [illegible] poematy jak „Pieśń o ziemi naszej" Wincentego Pola.

ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ

Pamiętajmy, że Polacy umieli cierpieć i walczyć nie tylko za własną wolność, ale też za wolność innych narodów.

W imię tych wzniosłych zasad nie możemy dopuścić i nie dopuścimy, aby z polskiej młodzieży czyniono katów tych, którzy mieszkają z nami. Jest to sprzeczne z głoszonymi równocześnie hasłami religii chrześcijańskiej, sprzeczne z prawdziwym duchem narodu polskiego.

Mamy odwagę tu powiedzieć: Chcemy, by szkoły nasze wychowywały człowieka wolnego, miłującego prawdę, umiejącego godziwie walczyć o byt, aby każdy mógł znaleźć miejsce przy wspólnym suto zastawionym stole przyrody.

Nasze cele i nasze zadania [illegible]szą być spełnione. Wywalczymy masom dostęp do wszystkich duchowych i materialnych wartości, jakie tworzy ludzkość. Zwalczenie ciemnoty, walka o prawdziwą, pełną oświatę dla wszystkich to nasza droga do wyzwolenia człowieka z jarzma ucisku kapitalistycznego!

O UPOWSZECHNIENIE KULTURY

Tow. Statter w obszernym przemówieniu poddaje szczegół[illegible] analizie problemy oświaty i kultury. Następnie przechodzi mówca do spraw teatru. Tezy przemówienia podamy w jednym z numerów następnych.

Tow. Statter zgłasza imieniem klubu radnych P. P. S. szereg wniosków.

Następnie przemawiają jeszcze: M. Dąbrowski (Ozon), ks. Kukliński i Stuhr z endecji, po czym posiedzenie odracza wiceprezes Klimecki do godz. 17 dnia następnego.

Wnioski klubu radnych P. P. S.

SZKOLNICTWO

Kraków posiada 47 szkół po[illegible]szechnych z 421 oddziałami. [illegible] każdym oddziele uczy się o dwoje dzieci więcej, niż w innych [illegible]kich miastach, liczących p[illegible] 100 tysięcy mieszkańców. Na [illegible]ną izbę lekcyjną przypada o troje dzieci więcej niż w innych [illegible]stach województw południowych i zachodnich, 54 izb szkolnych jest użytkowanych dwurazowo, 88 izb jest nieodpowiednich. Minimalne zapotrzebowanie w zakresie budownictwa szkolnego wynosi 173 [illegible]. W minionym dwudziestoleciu [illegible] Krakowie przybyło zaledwie 20 [illegible] szkolnych.

[illegible]. Krakowa przeznaczyła dotąd na budownictwo szkolne [illegible] kwoty. Inne miasta prze[illegible] na ten cel 10.7% swego nadzwyczajnego budżetu. [illegible] zaledwie niecałe 3%. Również w [illegible] utrzymania szkół Kraków [illegible] w tyle. Podczas gdy in[illegible] przeznaczają na te potrzeby 3%, co stanowi zaledwie 23.94 zł. na jedno dziecko rocznie [illegible] przeciwstawieniu do Warszawy: 45.31, Katowic 48.94, Łodzi 32.81, Lwowa 29.24.

Ogółem Kraków przeznacza na oświatę zaledwie 5.3% swych wydatków zwyczajnych, podczas gdy inne miasta prawie 10%.

Kraków posiada przeważnie stare, nieodpowiednio wyposażone budynki szkolne, baraki jeszcze z czasów prezydentury d-ra Dietla. Urągają one wszelkim nowoczesnym wymogom szkoły.

Nam, przedstawicielom sfer pracowniczym, chodzi przede wszystkim o szkoły dzielnicowe. Jak długo rodziny robotnicze nie posiadają odpowiednich mieszkań z komfortem, szkoła powinna dawać dziecku robotniczemu łazienkę, której nie posiada mieszkanie robotnicze, świetlicę do pracy i zabawy, zieleńce, ogródki dziecięce, szatnię higieniczne, jadalnię, powinna być podstawą oświaty pozaszkolnej. Pan prezydent dr Kaplicki obejmując rządy w r. 1934 oświadczył, iż gmina miasta Krakowa powinna budować corocznie jeden nowy budynek szkolny.

Imieniem klasy pracowniczej m. Krakowa domagamy się spełnienia conajmniej tego słusznego i nieodzownego postulatu.

Klub radnych PPS stawia wniosek:

a) Rada Miejska uchwala upoważnić Zarząd miejski do zaciągnięcia odpowiedniej pożyczki ce[illegible] zrealizowania planu wybudowania preliminowanych programem inwestycyjnym, nowych budynków szkolnych.

b) budowa nowych szkół winna następować przede wszystkim w dzielnicach i przewidywać odpowiednie miejsce na przedszkola.

c) należy usunąć szkoły barakowe a na ich miejsce budować szkoły nowoczesne.

d) przeprowadzić jak najrychlej remonty w tych szkołach przede wszystkim, które tego najbardziej potrzebują.

O UPOWSZECHNIENIE KULTURY

Fatalną cechą życia kulturalnego w Polsce był dotychczas i jest jeszcze jego „elitarny" charakter.

Polski ruch robotniczy i pracowniczy od pierwszych dni swego [illegible]wstania zmierzał usilnie i wytrwale do jak najbardziej rozległego rozszczerzenia bazy kulturotwórczej w naszym kraju, do ogarnięcia działaniami kulturalnymi upośledzonych dotąd pod tym względem mas pracujących naszego społeczeństwa. Polski ruch robotniczy zmierza do istotnej demokratyzacji kultury polskiej — i [illegible] drodze sprzymierza dziś swoje wysiłki z żywiołowymi dążeniami mas chłopskich oraz ze współdziałaniem demokratycznej większości polskiej inteligencji pracującej.

Dla dążeń tych instrumentem realizującym są właśnie samorządy. W szczególności dotyczy to samorządu krakowskiego. Sam charakter naszego miasta, jako najstarszego, a dzisiaj najpoważniejszego po stolicy, ośrodka kultury polskiej, nakłada na jego samorządową reprezentację szczególniejsze obowiązki wobec zagadnień właśnie — w najszerszym pojęciu — kulturalnych.

Cele polskiego ruchu robotniczego nie kończą się na zagadnieniach politycznych i gospodarczych. Problemy rozbudowy życia kulturalnego w masach ludności krakowskiej, sprawa kultury robotniczej, [illegible]ganizacji wczasów, stworzenia nowego typu człowieka pracy — [illegible] cele, jakie przyświecają organizacjom oświatowym, pozostającym pod wpływami naszymi.

Robotnik, pracownik umysłowy, spracowany, wyczerpany fizycznie i psychicznie, musi znaleść odpoczynek i radość na przedstawieniu teatru, opery, w galeriach malarskich i rzeźbiarskich, w muzeach, w wycieczkach krajoznawczych, w koncertach i t. d.

Należy pamiętać, iż prawidłowe i pożyteczne wykorzystanie wolnego od zajęć czasu może być dokonane tylko przez podniesienie umysłowych i fizycznych wartości pracownika.

Samorząd krakowski winien tym zagadnieniem poświęcić znacznie więcej uwagi, niż to dotąd czyni. Powinien jak to ma miejsce [illegible] granicą, ze specjalną pieczołowitością zajmować się podnoszeniem poziomu duchowego szerokich mas, umożliwiając robotnikowi i pracownikowi umysłowemu korzystanie ze wszystkich działów sztuki i życia kulturalnego.

Wnioski PPS.:

Rada Miejska poleca Zarządowi Miejskiemu:

a) wydanie zbiorowych biletów wstępu do wszystkich miejskich muzeów, a to celem zwiększenia frekwencji;

b) spowodowanie wolnych wstępów do wszystkich muzeów miejskich dla robotników i pracowników umysłowych, oraz bezrobotnych, a to za pośrednictwem zawodowych związków robotniczych i pracowniczych;

c) opracowanie nowego szematu płac dla personelu urzędniczego i niższych funkcjonariuszy i zreferowanie go na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Miej[illegible];

d) zaciągnięcie specjalnej pożyczki na rzecz przyśpieszenia budo[illegible]y Muzeum Narodowego;

e) przyśpieszenie prac w sprawie przebudowy Muzeum Historycznego i budowy Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa;

f) przeprowadzenie remontów budynków zabytkowych i zabezpieczenie ich na wypadek wojny.

Echa wyborów samorządowych w Rzeszowie

([illegible])

Jak zawsze w okresie, poprzedzającym wybory do Sejmu czy ciał samorządowych — tak i obecnie rozpętała endecja w sojuszu z faszystami najświeższego stempla istną orgię demagogicznej agitacji.

Już na kilka dni przed terminem wyborów do tutejszej Rady miejskiej zaczęto nasyłać na nasze zebrania rozmaite indywidua, które miały za zadanie rozbijać nasze wiece i za wszelką cenę nie dopuścić do omówienia spraw pierwszorzędnej dla nas wagi, zagadnień, od załatwienia których zależy nasz los i naszych najbliższych.

Specjalnie sprowadzeni z Krakowa i Lwowa „spece" od rozbijania wieców i mistrze od burd ulicznych (a co najsmutniejsze — rekrutujący się ze sfer akademickich) pikietowali nasze zgromadzenia i, przeciągając z rykiem ulicami miasta, zdzierali nasze afisze nalepiając na ich miejsce swoje, w których roiło się od „wzniosłych" haseł na temat odżydzenia miasta i t. p.

Ludzie, którzy mają z Żydami do czynienia zawsze, gdy to leży w ich interesie, szermują antysemickimi hasłami i leją kubłami pomyj na wszystkich innych, którzy nie kroczą w ich szeregu, którym już spadła katarakta z oczu i którzy ośmielają się mieć inne, własne przekonania.

Tupet nasłanych warchołów [illegible] sięgnął punkt kulminacyjny [illegible] przeddzień głosowania, kiedy to banda, licząca kilkadziesiąt osób, zaczęła zdzierać nasze afisze i odezwy, a w miejsce ich nalepiać swoje, zaś na interweniujących towarzyszy naszych rzuciła się, wedle swego zwyczaju, z kastetami i pałkami w ręku. Spotkała ich jednak należyta odprawa ze strony napadniętych i sprowokowanych robotników tak, że paru kontuzjowanych napastników odwieziono do szpitala. Kilku uczestników bójki — tak z jednej jak i z drugiej strony — przytrzymała policja. Po spisaniu protokółu napastników zwolniono, zaś tow. Haderę, działającego zresztą we własnej obronie, odstawiono do Sądu i dopiero po kilku dniach, wskutek usilnej interwencji towarzyszy, a zwłaszcza tow. adw. Grossa z Krakowa — wypuszczono go z tym, że będzie odpowiadał za udział w bójce z wolnej stopy.

Sądzimy, że nauczka, jaką dali klice przyjezdnych reakcyjnych warchołów uświadomieni robotnicy rzeszowscy, spowoduje pewne otrzeźwienie w umysłach tak obiecujących młodzieńców i na dłuższy czas obrzydzi im „gościnne występy" polityczne na tutejszym terenie.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzplitej Polskiej

We czwartek 13 bm. o g. 5.30 po poł. w lokalu własnym, Rynek 16, odbędzie się

KONFERENCJA DELEGATÓW

Oddziału I w Krakowie.

Ze względu na ważność spraw, wzywa się wszystkich delegatów fabrycznych Oddział I o przybycie na powyższą konferencję.

Zarząd Oddziału I w Krakowie.

Z miasta

JEDENASTU NOTARIUSZÓW W KRAKOWIE.

Na podstawie rozporządzenia m[illegible]nistra sprawiedliwości z dnia 30-go czerwca b. r. liczba notariuszów w Krakowie została ustalona na 11.

ZAMKNIĘCIE MIEJSKIEGO DOMU NOCLEGOWEGO.

Miejski Dom Noclegowy przy ul. Nadwiślańskiej 4 będzie zamknięty od 10 lipca do 5 sierpnia 1939 [illegible] powodu remontu.

[illegible]

Z dniem 14 lipca b. r. upływa termin płatności 2-giej raty stałej opłaty wodociągowej na rok 1939. W razie niezapłacenia w oznaczonych terminach powyższej opłaty oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi, co narazi płatników na dodatkowe koszty. Pierwsza rata podatku drogowego płatna jest do dni 14-tu po doręczeniu nakazu zapłaty.

ZAMKNIĘCIE ULICY KALWARYJSKIEJ.

W związku z robotami drogowymi [illegible] ulicy Kalwaryjskiej od ulicy Długosza do ul. Legionów będzie zamknięty we wtorek, dnia 11 b. m. wspomniany odcinek ulicy Kalwa[illegible]ej dla ruchu kołowego przejaz[illegible]. Ruch objazdowy z miasta będzie skierowany przez ulicę Legionów i Zamojskiego, względnie przez most żelazny na Wiśle, ulicę Rejtar[illegible] plac Serkowskiego oraz ulicę [illegible].

[illegible]

W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie wystawy Jacka Malczewskiego ku uczczeniu dziesiątej rocznicy zgonu artysty. Wystawa została otwarta w Pałacu Sztuki przy pl. [illegible] 4.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 10 lipca o godz. 20: „Dziś flagi".

Kina

ADRIA: „Zatracona ulica" i „Niebezpieczny pościg".

ATLANTIC: „Sygnały" i „100 dn. Napoleona".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od dnia 3 lipca 1939 r. „Ultimatum".

PROMIEŃ: „Jastrząb" i „Wesoło żyjemy".

STELLA: „Kawiarnia na granicy" i „Postrach Mongolii".

UCIECHA: „Tajemniczy przeciwnik" i „Na jej rozkaz".

ŚWIT: „Panieńskie szaleństwa" i „Niebezpieczna granica".

WANDA: „Expres Paryż — Tulon".

SCALA: „Wielbiciele Panny Nancy".

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 10 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13. Płyta za płytą. 13.40 Program, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą. 17. Z twórczości P. Czajkowskiego. (płyty). 20.25 Pogadanka „Życie młodzieży akademickiej" 20.35 Wiadomości sportowe. 22.04 Odczyt: „Znaczenie astrologii w dziejach" wygł. dr. W. Wilkosz. 22.15 Cassado gra (płyty).

Radio śląskie

PONIEDZIAŁEK, 10 lipca.

5. Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż. 6.30 Program. 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa. 17. Muzyka taneczna (płyty z W-wy). 20. Wiadomości w jęz. niem. 20.10 Wiadomości w jęz. słowackim. 20.15 Wiadomości w jęz. czeskim. 20.25 „Najciekawsze obiekty krajoznawcze Śląska" 20.35 Wiadomości sportowe 22.00 „Szarą godziną"—aud. 22.30 Muzyka taneczna z płyt.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 10 lipca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.15 Audycja dla kupców. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „O puchar Paryża" wg. opow. C. Cezane'a. 15.15 F. Schubert: Fragmenty z „Rozamundy" wykona orkiestra A. Hermana (z Krakowa). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16. Dziennik. 16.10 Pogadanka. 16.20 Recital śpiewaczy L. Sulikowskiego (tenor). 16.45 Kronika naukowa: Historia — w oprac. prof. H. Mościckiego. 17. Muzyka taneczna z płyt. 18. Recital fortepianowy S. Szpinalskiego (z Wilna). 18.30 Utwory Mozarta (z Poznania). 19. Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.30 „Przy wieczerzy" (z Katowic). 20.25 Audycja dla wsi: Uprawa rzepaku—pogad. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. 21. „Cezar Cui"—audycja muzyczno-słowna w oprac. E. Wrockiego. 21.50. „Echa mocy i chwały". 22. Muzyka taneczna z płyt. 23. Ostatnie wiadomości dziennika. 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. niem. 23.13 Wiadomości z Polski w jęz. angielskim.

WARSZAWA II: 13. Muzyka lekka z płyt. 14. Parę informacyj. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Koncert symfoniczny pod dyr. Kussewickiego (płyty). 15. Koncert solistów: I. Brossówna — fort. i H. Kowalski—skrzypce. 15.35 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu S. Rachonia. 16.30 E. Dohnanyi (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila LOPP. 17.25 Koncert kameralny: T. Jaworski — skrzypce, T. Lifan — wiolonczela, J. Lefeld — fortep. 21.05 Muzyka z płyt. 21.15 S. Butler: „Księga maszyn"— [illegible] Brahm[illegible] i Regera na tematy klasyków (płyty). 22.20 Muzyka operowa z płyt. 23. Muzyka do tańca.

Koncerty orkiestr wojskowych w Krakowie

Dzięki życzliwemu stanowisku władz wojskowych, zostały przywrócone koncerty wojskowe, które odbywać się będą stale we środy i soboty na mejscach publicznych w Krakowie.

W dniach tych grywać będą dwie doskonałe orkiestry krakowskie, a to pułku piechoty i pułku ułanów.

Orkiestry te będą grywać we środy i w soboty w następujących miejscach: w kółku w pobliżu kościoła Reformatów, w kółku w [illegible] bliżu Uniwersytetu koło kościoła św. Norberta, zaś dla mieszkańców dalszych dzielnic koncerty odbywać się będą również w [illegible] dni na Rynku dębnickim, na plantach podgórskich i na skwerze przy Al. Daszyńskiego.

Historie dnia

Robotnik spadł z II piętra. Na budowie Banku Rolnego na rogu ul. Garbarskiej i Dunajewskiego spadł [illegible] wysokości II piętra robotnik Henryk Łojek, doznając złamania obu rąk i ogólnych kontuzji. Wezwano pogotowie ratunkowe, które Łojka [illegible]wiozło w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Na ulicy Kalwaryjskiej został najechany przez nieustalonego kierowcę samochodu Mieczysław Pablan, zam. w Nugrowicach, pow. Kraków, który doznał skaleczenia obu rąk i lewej nogi. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił go opiece domowej.

MÓWIŁ O MAŁŻEŃSTWIE — MYŚLAŁ O PIENIĄDZACH. Józefa Majdra, służąca zam. przy ul. Starowiślanej 27, zameldowała w policji, że Józef Tomala, zam. przy ul. Hetmańskiej 12 pod pretekstem małżeństwa wyłudził od niej sumę 100 złotych.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Uwaga uczestniczki obozu w Nowosiółkach

ZBIÓRKA WYJEŻDŻAJĄCYCH NA OBÓZ DO NOWOSIÓŁEK — DNIA 15 B. M. GODZ. 21 NA DWORCU WILEŃSKIM.

„Naprzód" Brwinów obchodzi święto 5-lecia

Jeszcze jeden sztandar klubowy!

Dnia 16 bm. w Brwinowie odbędzie się uroczystość istnienia 5 lat RKS „Naprzód". Uroczystość ta połączona będzie z odsłonięciem sztandaru klubowego.

Święto zapowiada się b. uroczyście, i weźmie w nim udział szereg organizacji sportowych z Warszawy i prowincji.

Liczny udział m. in. zapowiedziała „Skra" warszawska, która w dniu tym organizuje wycieczkę klubową.

Z ciekawszych imprez wymienić należy mecz piłki nożnej pomiędzy Skrą i reprezentacją klubów: Naprzód, ZZK Pruszków, Tur - Błonie.

Program uroczystości ogólnych przedstawia się następująco:

Godz. 9 — zbiórka wszystkich delegacji.

Godz. 9,30 — 11. Uroczyste otwarcie święta, wciągnięcie sztandaru na maszt, powitanie gości, od słonięcie nowego sztandaru klubowego, przemówienie przedstawicie la W R. S. K. O., oraz delegatów organizacji, którzy następnie dokonają wbicia gwoździ.

Godz. 11 — Bieg na przełaj na dystansie 8 km.

Godz. 13 — 15 — Pokazowy mecz bokserski.

Godz. 15—16 — Mecz piłki nożnej Żonaci — Kawalerowie.

Godz. 16.30 — 18.10 — Mecz Warszawy.

piłki nożnej Skra — Reprezentacja.

Godz. 18.30 — 20.30 — Akademia w lokalu klubowym.

W Akademii weźmie udział ... chór R. K. S. „Naprzód". ... tym nastąpi wręczanie pierścieni jubileuszowych zasłużonym członkom.

Ciekawym punktem Akademii będzie odczytanie 5-letniej kroniki klubowej.

RKS „Naprzód" jest typowym klubem prowincjonalnym, który w czasie swego istnienia przeszedł rozmaite koleje losu, który, przeważnie nie szczędził mu gorzkich chwil, tak charakterystycznych dla wszystkich klubów robotniczych na prowincji.

Istniejąc i rozwijając się w specjalnie trudnych warunkach lokalnych potrafił wszystkie odeprzeć zakusy, miejscowych „narodowych", rozmaitego kalibru „działaczy". Pierwszy okres, pięć lat istnienia, połączonego z rozmaitego rodzaju trudnościami, ma już za sobą. Obecnie, posiadając już własne boisko, kilka dobrze pracujących sekcji, zajmujących pewną pozycję sportową na terenie Okręgu Warszawskiego — mamy dzieję, że w następnym 5-leciu poczyni dalszy postęp, czego mu serdecznie życzy sport robotniczy

„Skra" triumfatorem „Dnia Sztafet"

Puchar Kom. Central. Zw. Zawod. pozostaje w Skrze

W ubiegłą niedzielę w Warszawie na stadionie Skry odbyła się doroczna impreza lekkoatletyczna, znana pod nazwą „Dzień Sztafet".

Impreza ta jest sprawdzianem rozwoju klubu wszerz, bowiem wymaga wystawienia dużej liczby zawodników, o wyrównanej klasie. Nic też dziwnego, że tego rodzaju zawody należą tylko w klubach robotniczych, w których sport jest dostępny nie tylko dla „wybranych" — mogą więc sobie one pozwolić na „koszt" 20 — 30 zawodników, wystawionych do zawodów.

Dzień Sztafet" jest typowym dniem zawodów robotniczych„ na których widzimy, naprawdę, masowe konkurencje.

Porównując wczorajsze zawody z rokiem ubiegłym. należy jednak stwierdzić, niestety, mniejszy udział klubów. Na pocieszenie jednak dodać musimy podniesienie poziomu startujących. Zwłaszcza duże postępy robi młody klub „Siła", który, są wszelkie ku temu dane, w niedalekiej przyszłości stanie się jednym z najsilniejszych zespołów lekkoatletycznych, jeśli pracować będzie nadal w tym tempie, jak dotychczas. Tyczy się też to „Drukarza", który po wewnętrznej reorganizacji, coraz częściej pokazuje się z tej lepszej strony. Dalej tak, a będzie dobrze!

Wracając do zawodów, to jak i w r. ub. triumfatorem w niedzielę był RKS. „Skra", który w dalszym ciągu jest potęgą sportową na terenie Warszawy. Piękny puchar Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w Polsce pozostał po raz drugi w Skrze.

Wyniki techniczne notujemy:

400 x 300 x 200 x 100:
1) Drukarz 2.17,8.
2) Skra 2.18,7.
3) Siła.

800 x 400 x 200 x 100:
1 Skra 4.15,8.
2) Drukarz 4.20,5.
3) Siła.

10 x 100:
1) Skra 2.14,5.
2) Siła 2.16,6.
3) Drukarz 2.17,5.

750 x 500 x 500 x 750:
1) Skra 6.49,5.
2) Drukarz I 6.50,4.
3) Skra II 7.11,8.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Skra 24 pkt., przed Drukarzem 18 pkt. i Siłą 6 pkt.

Równocześnie ze sztafetami odbyły się zawody juniorów (do lat 16-tu).

Wyniki techniczne.

Chłopcy:

100 m. — 1) Rylewicz (Siła) 13,2. 2) Dobrzelewski (Siła) 13,7. 3) Cygański (Siła) 13,7.

Wzwyż — 1) Rylewicz 140 cm. 2) Dyktor (Siła) 135 cm. 3) Lenger (Siła) 130 cm.

Dziewczęta:

60 m. — 1) Lewandowska (Skra) 9 sek. 2) Pietrzyk (Siła) 9,5. 3) Sochówna (Siła) 9,7.

Kula — 1) Górska (Siła) 8,47. 2) Lewandowska (Skra) 8,11. 3) Pietrzyk (Siła) 7,99.

Wdal — 1) Górska (Siła) 4,60. 2) Sochówna (Siła) 3,86. 3) Lewandowska (Skra) 3,65.

Mistrzostwa W.R.S.K.O. w piłce ręcznej

Mistrzostwa Warszawy piłki ręcznej odbędą się w pierwszych dniach września na boisku RKS „Skra".

Mistrzostwa rozegrane zostaną w szczypiorniaku, siatkówce (męskiej i kobiecej), oraz w koszykówce.

Wysokie zwycięstwo rezerwy Skry nad Żarem

W sobotę ub. na boisku „Skry" mecz o mistrzostwo rezerw kl. A — R. P. A. rezerwa „Skry" pokonała w wysokim stosunku 13:0 (do przerwy 7:0) Żar. II.

„Skra" grała o klasę wyżej, w przeciwieństwie do Żaru, który ogóle nie wiedział co ma robić, od czasu do czasu otrzymaną piłką.

Łupem podzielili się: Rusek 4, Snopek 2, Kaczyński 2, Przepiórka 4, Chrzanowski 1.

Skra — Żar 6:1 (3:)

W ub. sobotę na stadionie Skry rozegrany mecz p. n. przyniósł wysokie zwycięstwo „Skrze". „Skra" zademonstrowała ładną, szybką grę, w przeciwieństwie do słabo grającego Żaru.

Bramki dla „Skry" zdobyli: Zalewski 3, Smosarski II —1, Komisarczyk — 1, Rozalski —1.

Dobrze spisywali się kolarze robotniczy w biegu do Morza

W tegorocznym biegu kolarskim do morza, po raz pierwszy wzięli udział robotniczy kolarze Warszawy.

Mała 4-osobowa ekspedycja spróbowała swych sił, mierząc się z największymi „asami" świata kolarskiego.

Ci czterej młodzi chłopcy, bez specjalnej opieki, w takich wypadkach zawsze stosowanej, dowiedli, że zapał może wiele dokonać. ... nie zawsze trzeba być znanym „asem" by pokonać trudności. A trudności tych było wiele, zwłaszcza, że bieg był ciężki. Radzili sobie, więc jak mogli i umieli.

Trzeba było wiele samozaparcia i dobrej woli, by mimo licznych defektów dojechać do Morza i z powrotem do Warszawy. Ukończenie biegu jest największą ich nagrodą.

Zwłaszcza pech prześladował Feffera ze Skry, który po licznych przebiciach gum, w ostatnim etapie do Gdyni, jadąc w czołówce, urwał ramę. Dojechał na pożyczonym rowerze.

Podobnie, zresztą, nie uniknęli wypadków pozostali, Manowski (Skra), Sobol (Drukarz), Pomeraniec (Drukarz).

Do Gdyni, jako pierwszy z naszych kolarzy przybył Fefer (16-ty w ogólnej klasyfik.) tuż za nim kolega klubowy Manowski.

Do Warszawy przybyli: Pomeraniec 21, Sobol 26, Fefer 24 i Manowski 27.

Mimo trudów, zmęczenia i niepowodzeń, z biegu są zadowoleni, zwłaszcza, że bieg ukończyli nie jako ostatni.

Zachęceni powodzeniem, pragną startować w biegu Dookoła Polski, by tak, jak teraz, dobrze reprezentować swe robotnicze barwy.

Warszawa pozyska nowoczesną strzelnicę na „Skrze"

Już w niedługim czasie „Skra" przystąpi do budowy nowoczesnej strzelnicy sportowej.

Jak wiadomo, obecnie istnieje prowizoryczna strzelnica, która za stanie zupełnie przebudowana i przystosowana do wszelkich wymagań dla strzelnic.

Zostanie ona zaopatrzona w automatyczną tarczownię, schron i t. d. Strzelnica będzie kilkoosiowa, przy czym dostosowana zostanie do strzelań na 50 i 25 mtr.

Fakt powstania tej nowoczesnej strzelnicy robotniczej powitany zostanie, na pewno, z radością, przez kluby robotnicze Warszawy, które odczuwały od dawna brak miejsca dla ćwiczeń strzelectwa.

Sport strzelecki, który w obecnej chwili nabiera cech specjalnego znaczenia, winien stać się nie tylko godziwą rozrywką, ale umiejętnością, którą wykazać się muszą wszyscy, kiedy zajdzie tego konieczna potrzeba.

To też, niewątpliwie, strzelnica na „Skrze" stanie się miejscem licznych zbiórek robotniczych sportowców Warszawy.

Dzięki nowej strzelnicy spopularyzuje się ten, jeden z najprzyjemniejszych sportów, tak, do niedawna niedoceniany u nas.

Kolonie letnie R. T. T. w sezonie letnim r. 1939

Wzorem lat ubiegłych, Robotnicze Towarzystwo Turystyczne zorganizowało kolonie wypoczynkowe dla tych wszystkich, którzy nie mogą sobie pozwolić na drogie letniska.

Organizując te kolonie, R. T. T. umożliwiło robotnikom i ich rodzinom wyjazdy do najpiękniejszych i najzdrowszych miejscowości Polski, zwłaszcza, że pobyt połączony jest z niewielkimi, możliwymi dla każdego człowieka pracy, wydatkami. Tanie opłaty, zniżki kolejowe, miłe spędzony czas w pięknych miejscowościach, napewno staną się zachętą do wyjazdu na kolonie wypoczynkowe Robotniczego Towarzystwa Turystycznego.

Józefów

Letnisko nad rzeką Pilicą, w dużych lasach sosnowych. Zakwaterowanie w szeregu budynków murowanych. Do dyspozycji uczestników ponad 100 pokoi. Świetlica zaopatrzona w radio i pisma codzienne, oraz bibliotekę. Boisko dla gier sportowych. Plaża nad Pilicą w odległości 200 mtr. Wycieczki do grot, Niebieskich Źródeł, zwierzyńca w Smardzewicach i do rezydencji Pana Prezydenta w Spale.

Opłata z całodziennym utrzymaniem (4 posiłki dziennie) zł. 2.00, ulgowe zł. 1.85 Dzieci od lat 2 do 8 zł. 1.20.

Bystrzyca nad Olzą

Letnisko w jednej z najpiękniejszych miejscowości odzyskanego Zaolzia w dolinie rzeki Olzy w odległości 1 km. od lasów górskich.

Zakwaterowanie w 2-ch murowanych budynkach, zaopatrzonych w oświetlenie elektryczne, świetlica, radio, pisma, boisko, siatkówki.

Wycieczki piesze w Beskid zachodni, i Beskid Śląski, autokarem do pobliskich miast Zaolzia.

Opłata z całodziennym utrzymaniem (4 posiłki dziennie) zł. 1.20. Dzieci od lat 2 do 8 zł. 1.50.

Przy przejazdach do Bystrzycy Józefowa uczestnicy korzystają z 66 proc. zniżek kolejowych w obie strony.

Zakopane

Pragnąc dostarczyć robotnikom i pracownikom możności zapoznania się z pięknem Tatr, od dnia 15 czerwca 1939 r. została uruchomiona kolonia wypoczynkowa

W ZAKOPANEM

Kolonia ulokowana jest w willi przy ul. Kościeliskiej nr. 343, w której uprzednio mieściła się Szkoła Hotelarska. Pod nazwą „dawna szkoła hotelarstwa" budynek naszej kolonii znany jest u „fiakrów" zakopiańskich i tak też należy podawać adresy po przyjeździe na dworzec.

Uczestnicy zakwaterowani są w pokojach 2 — 4 osobowych, posiadających oświetlenie elektryczne, wodę ciepłą i zimną. Na świetlicy dio, gry towarzyskie, pisma codzienne i t. p.

Codziennie organizowane są wycieczki piesze w pobliskie góry pod przewodnictwem specjalnego instruktora. Wycieczki dalsze (do Morskiego Oka, pałacu Prezydenta ... Jaworzynie, Doliny Kościeliskiej i t. d.) urządzane są w wypadku zebrania się odpowiedniej grupy, przyczem koszta przejazdów ponoszą sami uczestnicy.

Wyżywienie obfite 4 razy dziennie. Ze sobą zabrać należy bieliznę osobistą i pościel (koc, prześcieradło, poduszkę). Na miejscu jest możność wypożyczenia pościeli za specjalną niewielką opłatą.

Uczestnicy opłacają klimatykę - według taryfy ulgowej. Opłata za pobyt z całodziennym utrzymaniem dal członków związków zawodowych zł. 2.40 dziennie, dla pozostałych 2.60. Dzieci od lat 2 do 8 - zł. 2 dziennie. Minimum pobytu 6 dni.

Przy przejeździe w obie strony przysługuje 50 proc. ulga kolejowa.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Robotniczego Towarzystwa Turystycznego w Łodzi przy ul. Południowej 28.

Kronika sportowa Z.Z.K.

OSTRÓW WLKP.

Towarzyski mecz koszykówki Z. Z. K. — K. P. W. zakończył się zwycięstwem Z. Z. K. w stosunku 37:34.

Druga drużyna koszykówki też wygrała mecz towarzyski z Sokołem II-gim 28:2.

Gorzej poszło juniorom, którzy mecz piłki nożnej z K. S. „Ostrowią" przegrali 7:0 (3:0).

ŁAPY

Tutejsza drużyna Z. Z. K. siatkówki i koszykówki stanowi jeden z najlepszych zespołów naszego miasta. Rozegrane ostatnio spotkanie w siatkówce i koszykówce z K. P. W. zakończyły się zwycięstwem kolejarzy. Mecz siatkówki Z. Z. K-owcy wygrali 2:0 (15:5, 15:8), a koszykówki — 42:30.

W ramach święta W. F. i P. W. drużyna Z. Z. K. Łapy zajęła w ogólnej punktacji 2-gie miejsce, przy czym zawodnicy drużyny robotniczej zajęli indywidualnie kilka pierwszych miejsc. Iwanow — pierwsze miejsce w dysku, rzutem 31 m.

Sztafeta kolejarzy 4×100 — zajęła 2-gie miejsce, podobnie 2-gie miejsce w biegu na 3 klm. zajął Z. Meżyński, a 3 — brat jego K. Mężyński.

Ogólnie biorąc, drużyna kolejarzy wypadła zupełnie zadawalająco, a dobry materiał zawodniczy i praca, rokują jaknajlepsze wyniki.

Dobrze wypadli kolejarze w turnieju siatkówki i koszykówki.

W siatkówce wygrali ze „Strzelcem" 2:0, natomiast przegrali 2:0 z K. P. W.

Podobnie w koszykówce, wygrali ze Strzelcem 32:10, a przegrali 24:20 z K. P. W.

Rafajłowa

Górski obóz letni Robotn. Tow. Turystycznego

Podobnie jak w latach ubiegłych, Zarząd Główny Rob. Towarzystwa Turystycznego uruchomił obóz letni dla miłośników turystyki górskiej, położony we wsi Rafajłowa, w Karpatach Wschodnich, w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej.

Obóz dostępny jest dla członków Robotniczego Towarzystwa Turystycznego i klubów sportowych zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Obóz mieści się w schronisku Przyjaciół Przyrody (dom Sydoru ka), w pięknej okolicy, powyżej potoku Salatruka, dopływu Bystrzycy, z widokiem na południe na całe pasmo graniczne Gorganów. Poczta i tel. na miejscu.

Noclegi skromne (prycze i sienniki), cena noclegu 50 groszy. Przy zapisie obowiązuje opłata za 6 noclegów zgóry, w kwocie 3 zł. W razie gdyby wyjeżdżający, ze względu na ograniczoną liczbę miejsc w schronisku, nie mogli się tam ulokować, mogą po powrocie otrzymać zwrot wpłaconej sumy za noclegi, pod warunkiem dostarczenia odpowiedniego zaświadczenia od gospodarza schroniska. Wyżywienie we własnym zakresie (koszt wyżywienia w Rafajłowej wynosi około 2—3 zł dziennie).

Uczestnicy powinni posiadać legitymację członkowską R. T. T. lub Z. R. S. S. z opłaconą nalepką za rok bieżący oraz dowód osobisty, ci zaś którzyby pragnęli odbywać wycieczki w ściśłym pasie granicznym, winni ponadto zaopatrzyć się zawczasu przed wyjazdem w odpowiednie zezwolenie, wydane przez Starostwo w miejscu stałego zamieszkania. (Zaznacza się, że sama Rafajłowa znajduje się poza ścisłym pasem granicznym, i na pobyt w Rafajłowej nie jest zezwolenie konieczne nie jest).

Komunikacja: dojazd koleją st. Nadworna, stamtąd autobusem lub kolejką leśną odchodzącą z tartaku w Nadwornej.

Na przejazd kolejowy uczestnikom obozu przysługują ulgi kolejowe, przyznane decyzją Ministerstwa Komunikacji z dnia 5 ... rb. w wysokości 66%. (Jadąc ... tamtą stronę wykupuje się bilet ze zniżką 33%, a powrót jest płatny). Warunkiem korzystania ze zniżki jest posiadanie legitymacji R. T. T. lub Z. R. S. S. z nalepką na rok 1939, oraz ... mniej 6-dniowy pobyt na ... Pobyt ten powinien być poświadczony przez kierownika obozu na miejscu w Rafajłowej.

Zapisy przyjmują oddziały Tow. Turystycznego. Zarząd Główny R. T. T. przyjmować ... zgłoszenia tylko z tych ośrodków, gdzie nie ma Oddziałów R. T. T. (Adres Z. Gł.: Warszawa 32, ... sińskiego 10 m. 81).

Przy zgłoszeniu wpłacić należy za noclegi zł 3 za zniżkę kolejową zł. 0,80, razem zł. 3.80. ... wi ponadto na porto po... 0,55 razem zł 4,35. (Wpłaty na konto PKO 17533 lub przesłać w znaczkach pocztowych).

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI · Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7